

Jaka piękna i smutna ta widzewska katastrofa
Drużyna wyrzucona za burtę Pucharu Polski **str. 16**



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

W 1932 roku krakowska policja przeprowadziła obławę na wyjątkowo przebiegłego kasiarza. W użyciu były pistolety, pancerze i tarcze **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
5.03.2026

Wydanie A B C D
Nr 53 (27 221)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŁÓDŹ DRUGI TUNEL POD ŁÓDZIĄ OZNACZA DUŻE PERTURBACJE

Zamkną ul. Struga, wyprowadzą ludzi z wieżowca

Jacek Zemła
Inwestycje

Około stu osób przyszło na drugie, z czterech zaplanowanych, spotkanie dotyczące szczegółów budowy tunelu Kolei Dużych Prędkości w Łodzi. Tym razem dotyczyło ono budowy komory szlakowej u zbiegu Alei Włókniarzy i ulicy Andrzeja Struga.

Mieszkańcy mieli wiele pytań a największą emocji budziło relokowanie lokatorów z wieżowca przy Alei Włókniarzy 222.

Prace związane z budową komory, czyli szybu łączącego powierzchnię ziemi z przyszłym tunelem, już się rozpoczęły. Pierwszym ich akordem było wycięcie drzew otaczających wieżo-

wiec. Już to wzbudziło wiele emocji wśród uczestników spotkania. Pytano czy było to konieczne i czy wykonawca miał na to pozwolenie. Nic dziwnego, bo pod piły poszło kilka dorodnych drzew, które stanowiły naturalną ochronę przed hałasem i spalinami docierającymi od strony ruchliwej Alei Włókniarzy.

Piotr Palmowski, przedstawiciel firmy PORR budującej tunel potwierdził, że wycinka była konieczna, a wszelkie potrzebne pozwolenia zostały wydane przez odpowiednie organy. Po zakończeniu budowy posadzone zostaną nowe drzewa i krzewy.

Ulica Struga będzie zamknięta przez dwa lata
Innym tematem budzącym spore emocje jest przewidywane już

w marcu zamknięcie ruchu na Andrzeja Struga. Ulica nie będzie miała wjazdu ani wyjazdu na Aleję Włókniarzy, znikną też kursujące tędy w kierunku centrum autobusy. Linie 65 i 99 pojadą przez 6 Sierpnia, a 80 zostanie skierowana przez Kopernika i Łąkową. Osoby starsze nie kryły obaw o brak komunikacji, bo będą musiały dochodzić do przystanków oddalonych o kilkaset metrów.

Na wszystkie te niedogodności, które mogą potrwać przez wiele miesięcy, nie ma jednak rady, bo ulica Struga musi zostać zamknięta zarówno z powodu budowy komory szlakowej, jak i na okres, gdy przechodzić będzie tędy maszyna drążąca tunel, co jest spodziewane jesienią 2027 roku.

Dokończenie na str. 3



WIZUALIZACJA PKP PLK

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Wiadukt i tunel drogowy znacznie ułatwią komunikację z Łodzią i Warszawą. Wczoraj spółka kolejowa PKP PLK podpisała umowę na wykonanie tej inwestycji **str. 4**

Wielka akcja policji, ponad 120 zatrzymanych

Policja przeprowadziła wielką akcję w regionie łódzkim, zatrzymując osoby, które ukrywały się przed organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości **str.3**

Łódź
Zawodnik znanego klubu sztuk walki został oskarżony o zabójstwo **str. 4**

Łódź
Zarząd Lokali Miejskich chwali się sukcesami, a ludzie żyją w norach **str. 2**



FOT. JACEK ZEMŁA

Spotkanie z wykonawcą tunelu zmartwiło mieszkańców ulicy Struga

Jutro w naszej gazecie PULS

● Na 8 marca rajstopy, goździki i czekoladki, a na co dzień ciężka praca w fabrykach włókienniczych. Taki był los łódzkich kobiet w PRL

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. BARTEK KSIEZAK

Pan Darek podróżuje z towarzyszami pociągami i tramwajami. Kaczka i gęś są traktowane jako bagaż

Gąska, ale nie Balbinka, kaczka, ale nie dziwaczka. A pies? Cóż, jeździ koleją

Emilia Kutlu
Łódź

Gąska i kaczka na smyczy? Takie widoki tylko w Łodzi. Dariusz Brzeski jest od 3 lat właścicielem gąski Sunny, kaczki Wirka i psa Kundelino. Całą trójkę zaadoptował.

Pan Dariusz wrócił do Polski po wieloletniej emigracji. Dużą część życia spędził m.in. w USA.

Gąska Sunny, kaczka Wirek i pies Kundelino potrzebują dużo zielonej przestrzeni, dlatego większość dnia spędzają z właścicielem na zewnątrz w parkach i ogrodach.

Zwierzaki stały się dla niego drugą rodziną. Kaczkę i gąskę kupił na targu, ratując je tym samym od śmierci.

Razem ze swoją załogą podróżuje po Polsce prowadząc różne warsztaty nt. zwierząt i ich roli w życiu człowieka. Zwierzęta przynoszą ukojenie podopiecznym hospicjów czy domów dziecka, które pan Darek wraz z załogą regularnie odwiedza.

- Moje stado działa terapeutycznie, staje się odskocznią od szarej rzeczywistości. Dlatego też tak lubimy odwiedzać osoby w kryzysie, by dodać im otuchy - dodaje właściciel kompanii.

W Łodzi mieszka od miesiąca. Można go spotkać m.in. spacerując ul. Piotrkowską.

- Kocham Łódź. To mój taki dom poza domem - zaznacza Dariusz Brzeski.

Pan Darek podróżuje z towarzyszami pociągami i tramwajami. Nie musi płacić dodatkowo za kaczkę i gęś, te są zaliczane jako bagaż.

Zarząd Lokali Miejskich chwali się tym, co przynosi wstyd

Emilia Kutlu
Łódź

„Nie zgadzamy się z publiczną narracją, jakoby sytuacja mieszkaniowa w Łodzi była dramatyczna i wynikała z niewłaściwego zarządzania” - czytamy w oświadczeniu Zarządu Lokali Miejskich w Łodzi. To zobaczcie, w jak dramatycznych warunkach mieszkamy - ripostują lokatorzy.

Zarząd Lokali Miejskich nie zgadza się z powszechną opinią, że sytuacja mieszkaniowa w Łodzi jest dramatyczna.

Tymczasem...

W kamienicy przy ul. Malinowej nie ma centralnego ogrzewania ani bieżącej wody. Mieszkańcy zmuszeni są korzystać z zewnętrznej toalety, której stan budzi poważne wątpliwości.

- Mieszkam tu z synem od 1983 roku. Nic się w tym czasie nie zmieniło. Jedynie odmalowano korytarz. Mieszkanie ogrzewamy sobie piecykiem i palimy brykietem, wtedy trochę mniej się kopci. Swoje kosztuje, ale grzeje dobrze - mówi mieszkanka.

Wodę czerpią z hydrantu znajdującego się na zewnątrz budynku, niestety zimą zamarza...

Kamienice grozy

Z kolei w kamienicy przy ul. Kaliskiej na ostatnim piętrze



FOT. EMILIA KUTLU

Tak wygląda poddasze w kamienicy przy ul. Wróblewskiego 46

budynku przed wejściem do łazienki jest pełno odchodów gołębi, które wlatują przez nieszczelne okna... Ten budynek również nie jest podłączony pod centralne ogrzewanie.

- Kominy nie są drożne. Zostaje tylko ogrzewanie elektryczne. Kosztuje mnie to 800-900 zł miesięcznie - dodaje Monika, mieszkanka kamienicy przy ul. Kaliskiej.

Pożar w kamienicy na ul. Przędzalnianej

Dziennikarz z naszej redakcji odwiedził mieszkańców kamienicy przy ul. Przędzalnianej, gdzie przestarzała instalacja elektryczna była przyczyną pożaru.

Kiedy można się spodziewać remontu po pożarze? Może za 10 lat?

Codziennosc w kamienicy przy ul. Pabianickiej 1

Mieszkańcy mieszkań komunalnych przy ul. Pabianickiej 1 czekają na renowację klatki po pożarze od 2014 roku. A miasto remont klatki schodowej, obejmujący również jej odmalowanie po pożarze, został zaplanowany na 2027 rok.

Barierka przy schodach się chwieje, tynk odpada ze ścian, a sufit jest cały czarny i osmolony (efekt pożaru w 2014 roku). Rodzi się pytanie, czy to są te realne poprawy stanu technicznego, którymi chwala się władze miasta? Jakim cudem budynki przechodzą kontrole techniczne?

Mieszkańcy od kilku lat nie mogą się doprosić zamontowania domofonu.

- Nie mamy domofonu. Do kamienicy może wejść każdy. Zimą bezdomni korzystają z okazji i często mamy niespodzianki pod drzwiami w nocy i nad ranem. Nie mówiąc już o tym, że załatwiają swoje potrzeby w przedsiönku przy drzwiach do piwnicy - dodają mieszkańcy.

Nie lepiej wygląda sytuacja w wielu innych kamienicach.

Szczury, sypiący się sufit, jezioro na podwórku i sterty gabarytów - oto codzienność mieszkańców kamienic przy ul. Wróblewskiego 46 i 48.

Komentarz

Institucja kpi sobie z ludzi żyjących w mieszkaniach komunalnych. W oświadczeniu czytamy „już 40% miejskiego zasobu mieszkaniowego jest podłączone do miejskiej sieci ogrzewania”. Zamiast partykuły „już” powinni użyć raczej słowa „tylko”. Czy w momencie, kiedy w mieszkaniach komunalnych zamarzyły cztery osoby, warto chwalić się, że „już mniej niż połowa mieszkań ma centralne ogrzewanie”? A, co z większością lokatorów, którzy zimą marzną i są zmuszeni ponosić ogromne koszty dodatkowego ogrzewania?

W ciągu ostatnich miesięcy odwiedziłam pięć kamienic komunalnych i wszystkie były zaniedbane, a warunki jakie budynki zapewniał mieszkańcom, nie pozwalały na normalne życie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień: 10°C
Noc: -4°C

Barometr: 1027 hPa

Wiatr: pñn-zach., 15 km/godz.
Biomet: korzystny

Jutro

Dzień: 13°C



Noc: -2°C

Sobota

Dzień: 14°C



Noc: 0°C

Niedziela

Dzień: 14°C



Noc: 0°C

Weekend zapowiada się bardzo ciepły i słoneczny

5 MARCA 2026

Dzisiaj 64. dzień roku.
Do końca roku zostało 301 dni.

Wschód słońca w Łodzi

o godz. 6.17, a zachód o godz. 17.30. Dzień będzie trwał 11 godz. 12 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 3 godz. 22 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:

Adrian, Adrianna, Fryderyk, Jan, Krzysztof, Marek, Oliwia, Teofil i Wergiliusz

Przysłowie na dziś:

Biednemu zawsze wiatr w oczy

KALENDARIUM

1616

Dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” trafiło na kościelny indeks ksiąg zakazanych

1835

Samuel Colt (na zdjęciu) założył Patent Arms Manufacturing Company, gdzie rozpoczął produkcję słynnych rewolwerów znanych od jego nazwiska



FOT. WIKIMEDIA

1953

Zmarł Józef Stalin, przywódca sowieckiej partii komunistycznej, obok Adolfa Hitlera, największy zbrodniarz w historii świata

1940

Biuro Polityczne sowieckiej partii komunistycznej podjęło decyzję o wymordowaniu ok. 25 tysięcy polskich jeńców wojennych

1957

Dokonano dokładnego wytyczenia granicy polsko-sowieckiej w dawnych Prusach Wschodnich, na Zalewie Wiślanym i Mierzei Wiślanej

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

Drugi tunel skomplikuje życie

Dokończenie ze str. 1

Relokacja - to słowo bardzo niepokoi mieszkańców

Jednak najgorętszym tematem okazała się relokacja mieszkańców wieżowca przy Alei Włókniarzy 222. Przeprowadzka jest pewna, gdyż budynek znajduje się w strefie oddziaływania tunelu. PORR stawia w pierwszej kolejności na bezpieczeństwo, dlatego prewencyjnie będą wysiedlani lokatorzy wszystkich budynków, które stoją w osi tunelu oraz do 25 metrów od niego. Wieżowiec u zbiegu Struga i Włókniarzy dzieli od tunelu w najbliższym miejscu zaledwie 14 metrów.

Przybyli na spotkanie ludzie pytali do jakich lokali zostaną przesiedleni, czy otrzymają pomoc podczas przeprowadzek, kto będzie pilnował

ich mieszkań w czasie pobytu w lokalach zastępczych oraz czy mogą liczyć na odszkodowania.

Piotr Palmowski z firmy PORR zapewnił, że lokale do jakich będą przeniesieni lokatorzy będą w bardzo dobrym standardzie, że lokatorzy będą mogli wybrać czy chcą trafić do hotelu, do wynajętego mieszkania, czy też otrzymać ekwiwalent pieniężny i organizować sobie lokum na własną rękę.

Firma ma zapewnić wszelką pomoc w przeprowadzce, będzie można zabrać nawet meble. Pozostawione mienie ma być całodobowo pilnowane przez agencję ochroniarską, a za wszelkie niedogodności oraz ewentualne uszkodzenia mieszkań zostaną wypłacone odszkodowania. Tak deklaruje przedstawiciel firmy.

Jacek Zemła

SIERADZ

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu czynna jest wystawa czasowa „Ukryte obiektywy”. Prezentowane są na niej analogowe aparaty szpiegowskie i inne subminiatury z kolekcji Henryka Skowrońskiego. - To wyjątkowa okazja, by zobaczyć urządzenia, które przez lata „zimnej wojny” służyły służbom wywiadowczym. Wystawa będzie czynna do 26 kwietnia. **D**



FOT. MUZEUM OKRĘGOWE SIERADZ

ŁÓŻ Wystawa w EC1

Od 6 marca do 12 kwietnia 2026 roku w Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1 w Łodzi prezentowana będzie wystawa „77. Rok Cannibale. Historie i komiksy z roku przełomu”. **R**

Ponad 120 zatrzymanych w wielkiej akcji policji w regionie

Wiesław Pierzchała
Łódzkie

Podczas wielkiej akcji policjanci zatrzymali w woj. łódzkim 121 osób z kraju i zagranicy ukrywających się przed organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości.

Wśród nich był 29-letni obywatel Brazylii, którego uznano za szczególnie groźnego, ponieważ ścigano go Czerwoną Notą Interpolu.

Brazylijczyk poszukiwany był w swoim kraju za napad. Gdy grunt zaczął mu się palić pod nogami uciekł do Europy i zaszył się w Polsce. Policjanci zatrzymali go wczesnym rankiem



FOT. POLICJA

Podczas wielkiej akcji w Łódzkim policjanci zatrzymali 121 osób, które były poszukiwane

w mieszkaniu w Piotrkowie Trybunalskim. Odstawiono go do policyjnej izby zatrzymań

i przekazano do dyspozycji Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim.

Ponadto stróże prawa zatrzymali w Rawie Mazowieckiej 42-letniego Ukraińca, który był ściągany listem gończym za to, że kierując po pijanemu samochodem naraził pasażera na utratę zdrowia i życia. Obywatel Ukrainy został przekazany strażnikom granicznym, którzy mają go odesłać do kraju pochodzenia.

Podczas dwudniowej akcji stróże prawa zatrzymali 25 osób na podstawie listów gończych, 96 na podstawie nakazów doprowadzenia do aresztu śledczego lub zakładu karnego, a także 1 obcokrajowca na podstawie Czerwonej Noty Interpolu. Zatrzymano 14 obcokrajowców i sporządzono 8 wniosków do Straży Granicznej o ich wydalenie.

REKLAMA

0011480354

**KWIATKI
POLSKIE**
dwie
od 8 marca
niedziela 21:20
TVP 2 TVP VOD

Zawodnik znanego klubu sztuk walki oskarżony o zabójstwo

Wiesław Pierzchała
Łódź

Do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko zawodnikowi znanego klubu sztuk walki w Łodzi, któremu prokuratura zarzuca zabójstwo młodego mężczyzny.

Oskarżony to 34-letni Krystian K. Prokuratura zarzuca mu zabójstwo 33-letniego Mateusza S. Sprawcy grozi dożywocie. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiądzie 34-letni Gracjan M., który odpowie za to, że przeganiał osoby, które chciały pomóc bitemu, duszonemu, leżącemu na chodniku mężczyźnie.

Zbrodnia miała miejsce 4 maja 2025 roku w rejonie ul. Piotrkowskiej 94, w centrum Łodzi. Około godz. 3.40 policjanci z patrolu zostali zaalarmowani przez przechodnia, że leży tam nieprzytomny mężczyzna. Stróż prawa zaczęli go ratować i wezwali karetkę pogotowia, która zawiozła pacjenta do szpitala im. Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Niestety, lekarze stwierdzili zgon.



Policjanci zatrzymali sprawcę zabójstwa na ul. Piotrkowskiej i jego współnika

Ruszyło śledztwo. Na podstawie relacji świadków, z których jeden nagrał tragedię telefonem komórkowym, odtworzono przebieg zdarzenia. Okazało się, że Krystian K. atakując Mateusza S. stosował różne chwytty i techniki: pobił rywala, po czym założył mu dźwignię na rękę, zaś nogą mocno uciskał szyję.

Obok stał - „tęgiej postury” - według śledczych - mężczyzna, który nie pozwalał świadkom dramatu pomóc leżącemu i walczącemu o życie 33-latkowi. Kiedy jeden z przechodniów krzyknął „policja!” oskarżeni porzucili ofiarę i rzucili się do ucieczki. Wkrótce zostali schwytani na ul. Andrzeja Struga. Podczas przesłuchania nie przyznali się do winy i odmówili złożenia wyjaśnień.

- Napastnikowi za popełnione przestępstwo, tj. spowodowanie śmierci, grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności, zaś jego znajomy odpowie za pomocnictwo, co zagrożone jest taką samą karą - wyjaśnia aspirant Kamila Sowińska, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Wiadukt i tunel na trasie z Tomaszowa do Łodzi

Opr. Marek Obszarny
Tomaszów Mazowiecki

Bezkolizyjne skrzyżowanie powstanie na trasie kolejowej łączącej Tomaszów Mazowiecki z Łodzią i Warszawą. Podpisano właśnie umowę w tej sprawie.

PKP Polskie Linie Kolejowe SA podpisały wczoraj w tomaszowskim magistracie umowę z wykonawcą wiaduktu. Inwestycja będzie kosztowała prawie 33 mln złotych i ma być gotowy w pierwszym kwartale 2028 roku

Dzięki budowie wiaduktu kolejowego zwiększy się poziom bezpieczeństwa dla pasażerów i obsługi pociągów. Powstanie tunel drogowy, który zapewni komfortową przeprawę pod torami na drodze wojewódzkiej Łódź - Opoczno (DW713) i zarazem drodze krajowej DK48 z Tomaszowa Mazowieckiego w kierunku Lublina.

W efekcie kierowcy przejadą bez oczekiwania przed zamkniętymi rogatekami. Z kolei piesi skorzystają z chodnika, który w przyszłości będzie mógł pełnić funkcję ścieżki pieszo-rowerowej.

- Mieszkańcy Tomaszowa i okolic wiele lat czekali na bezkolizyjny przejazd przez tory kolejowe na Starzycach. W godzinach szczytu i poza nimi ruch jest tam ogromny, są permanentne korki, dlatego ta inwestycja była konieczna - powiedział na konferencji po podpisaniu umowy w Tomaszowie Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

Tunel zastąpi przejazdy kolejowo-drogowe
Budowa bezkolizyjnego skrzyżowania oraz nowego



Wizualizacja dwupoziomowego skrzyżowania, które pozwoli na likwidację dotychczasowego przejazdu drogowo-kolejowego w Tomaszowie

układu drogowego stworzy lepszy system komunikacji w regionie. Wpłynie to pozytywnie nie tylko na wygodę podróżowania w Tomaszowie Mazowieckim, ale także na lokalne bezpieczeństwo.

- Nowy obiekt usprawni ruch drogowy i kolejowy, podniesie poziom bezpieczeństwa i wpłynie pozytywnie na komfort życia mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego - uważa Maciej Kaczorek, członek zarządu - dyrektor ds. strategii i rozwoju w PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Podstawowym zadaniem wykonawcy będzie budowa tunelu drogowego pod torami ważnej linii kolejowej nr 25 Łódź Kaliska - Dębica. Nowy obiekt zastąpi dwa przejazdy kolejowo-drogowe w Tomaszowie Mazowieckim: na ul. Warszawskiej oraz na ul. Nowej. Nad tunelem wybudowany zostanie wiadukt kolejowy.

W ramach tego zadania w mieście powstaną nowe ulice, rondo i skrzyżowania. Prace obejmą rozbudowę ul. Warszawskiej na odcinku ok. 300 m, budowę ronda na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej, Ujezdzkiej i Tamka, przebudowę skrzyżowań z ul. Piaskową i Żurawią, a także budowę drogi o długości ok. 600 m (wzdłuż linii kolejowej), która połączy ul. Nową z ul. Warszawską. Realizacja prac zakłada utrzymanie ruchu kolejowego po jednym torze. Oddanie do użytku planowane w I kwartale 2028 roku.

Oblicze zmieni także dworzec PKP w Tomaszowie

Przy okazji konferencji towarzyszącej podpisaniu umowy na budowę wiaduktu kolejowego z tunelem drogowym w Tomaszowie, pokazano także wizualizacje tomaszowskiego dworca PKP o planowanym remoncie. Obecnie

Tunel drogowy zapewni przejazd pod torami na drodze wojewódzkiej Łódź - Opoczno i drodze z Tomaszowa do Lublina

trwa modernizacja peronów, a wkrótce rozpocznie się budowa przejścia pod nimi. Oba perony zostaną wydłużone, podwyższone - dostosowane do wysokości pociągów regionalnych i dalekobieżnych oraz do potrzeb osób z niepełnościami, a także poszerzone. Staną na nich nowe wiaty, ławki, tablice informacyjne a także stojaki na rowery.

Osobną inwestycją będzie przebudowa budynku dworca kolejowego w Tomaszowie. Spółka PKP S. A. złożyła wniosek na pozwolenie na budowę na kompleksową modernizację obiektu, który ma się stać wizytówką miasta.

REKLAMA

0011488430



FOO FIGHTERS

TAKE COVER TOUR 2026

ROYEL OTIS

And

OTOBOKE
BEAVER

15 CZERWCA

WARSZAWA, PGE NARODOWY

ANTYRADIO

BILETY: TICKETMASTER.PL / LIVENATION.PL

LIVE NATION

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Nowy sondaż partyjny

Gdyby wybory parlamentarne skończyły się takimi wynikami, jak w najnowszym sondażu, to ich zwycięzcą byłaby Koalicja Obywatelska.

Sondaż przeprowadziła pracownia IBRiS na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” w dniach 27 i 28 lutego 2026 r. Na najwięcej głosów wśród respondentów mogłaby liczyć Koalicja Obywatelska. Na partię głosować chce 30,1 proc. ankietowanych, co jest wynikiem o 0,3 punktu proc. gorszym niż w badaniu przeprowadzonym pod koniec stycznia.

Drugie miejsce zajmuje Prawo i Sprawiedliwość, na które swój głos oddałoby 22,1 proc. uczestników sondażu IBRiS - o 1,2 punktu proc. mniej niż poprzednio.

Podium uzupełnia Konfederacja - głosować na nią chce 13,8 proc. ankietowanych (wzrost o 1,2 punktu proc.). Za nią uplasowała się Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna z wynikiem 9,2 proc. W Sejmie znalazłaby się także Lewica, na którą głos chciałoby oddać 6,8 proc.

BIAŁYSTOK

Apel: Stop pożarom traw



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

O niewypalanie wiosną traw - co jest nielegalne, a ich pożary stanowią duże zagrożenie dla ludzi, a także przyrody - apelowali w środę przedstawiciele władz i służb. Z przedstawionych danych wynika, że w ubiegłym roku doszło do ok. 35 tys. pożarów wywołanych przez wypalanie traw.

CYFRYZACJA

– Będziemy rozwijali mObywatela, wzbogacając go o wersję europejską – zapowiedział w środę wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Dodał, że do aplikacji zostanie zaimplementowany europejski portfel tożsamości cyfrowej. Dodał, że dzięki mObywatelowi wzbogaconemu o wersję „mObywatel Europa” będzie można za granicą m.in. otworzyć konto w banku czy wynająć samochód.

„*Polska jest liderem europejskich rozwiązań cyfrowych. Wprowadzamy mObywatela do Europy*

Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Karolina Wrońska
Warszawa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 pozostało w Izraelu, które będą opuszczać ten kraj - poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski przekazał podczas spotkania rządowego zespołu koordynacyjnego ws. Bliskiego Wschodu, że najwięcej polskich obywateli przebywających aktualnie w regionie Bliskiego Wschodu znajduje się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

– Emiraty planują w najbliższych dniach wylot około stu samolotów swoimi liniami i zabiegamy o to, aby jak największa proporcja z nich przyleciała także do Warszawy - powiedział szef MSZ.

Poinformował również, że kończy się ewakuacja polskich obywateli z Izraela i Jordanii. – Z obu tych krajów po dobre kilkadziesiąt osób zostało wywiezione drogą lądową z pomocą naszych konsulów w jednym przejściu granicznym w Aqaba (w Jordanii - PAP) do Egiptu.

Samolot medyczny

Premier Donald Tusk poinformował w środę o wysłaniu do Omanu samolotu po Polaków wymagających pomocy medycznej. Dodał, że jeśli w samolocie pozostaną wolne



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Szef rządu podziękował za współpracę służbom zaangażowanym w organizację ewakuacji

miejsca, możliwa będzie także ewakuacja innych obywateli.

– Rozumiem, że decyzja o wysłaniu transportu lotniczego z tym priorytetem: ludzie potrzebujący ze względu na stan zdrowia, jest już w realizacji i że w ciągu kilkunastu godzin samolot z tym medycznym priorytetem powinien w Omanie (...) wylądować - powiedział szef rządu na wstępie posiedzenia zespołu koordynacyjnego ds. sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dodał, że oczekuje na to między innymi poważnie chora Polka, która tego transportu potrzebuje.

Premier zaapelował także o elastyczność w sprawie transportu Polaków.

– Ja wiem, że nie muszę tego mówić, ale chciałbym, żeby to też wiedziała opinia publiczna. Jeśli samolot poleciał po chorych, a będzie także miejsce dla zdrowych, ewakuujemy każdego, kto będzie potrzebował, w ramach możliwości - podkreślił.

Szef rządu podziękował za współpracę służbom cywilnym i wojskowym zaangażowanym w organizację ewakuacji.

Premier odniósł się do informacji, którą - jak zaznaczył - przekazał mu szef MSZ Radosław

Sikorski, że ciągle dość duże grupy osób decydują się na wylot turystyczny do państw Bliskiego Wschodu. Zaznaczył, że polski rząd nie może nikomu zakazać lotu do państw objętych konfliktem lub nim zagrożonych.

– Wszystko musi wynikać ze zdrowego rozsądku ludzi. Jeśli ktoś nie musi tam lecieć, to niech tam nie leci (...). Warto mieć świadomość, że ten, kto leci dzisiaj, jutro być może będzie czekał na pomoc państwa i będzie chciał się ewakuować. Więc zwracam się do wszystkich jeszcze raz: kto nie musi, niech nie leci. Lista (tych) państw jest znana - oświadczył szef rządu.

Biura podróży zawieszają loty

Biuro podróży Itaka zawiesza do 27 marca połączenia do Abu Dhabi, Dubaju, Szardży i Dohy. Dotyczy to również wszystkich kierunków dalekodystansowych, które mają przesiadki w tych portach. Chodzi m.in. o: Malediwy, Seszele, Australię, Indie, Filipiny, Bali, Chiny, Koreę, Japonię. Jednocześnie firma pracuje nad tym, by jak najszybciej sprowadzić do Polski swoich klientów, którzy utknęli na Bliskim Wschodzie - poinformował w środę wiceprezes Itaka Holdings Piotr Henicz.

Również biuro podróży Rainbow poinformowało, że najbliższe wyjazdy z Polski do Omanu, Jordanii i Dubaju zostały odwołane. PAP

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ
TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dzienniklodzki.pl/nekrologi

0011489423

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł Nasz Kolega i Przyjaciel

ś†p

dr inż. **Ryszard Kawczyński**

emerytowany nauczyciel akademicki Politechniki Łódzkiej, ceniony i lubiany Kolega, serdeczny i dobry Człowiek.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Systemów Inżynierii Elektrycznej Politechniki Łódzkiej

0011488190

W dniu 1 marca 2026 r.
zmarła nagle w wieku 97 lat

ś†p

Teresa Grocholewicz

Ukochana Mama i Babcia,

Emerytowany pracownik Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej, pierwszy kustosz Muzeum PŁ, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 6 marca 2026 r. o godz. 11.00 w kaplicy cmentarza pw. Św. Józefa i Wawrzyńca w Zgierz, ul. Piotra Skargi 28.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córka, Zięc i Wnuk

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Następca Chameneia będzie celem do wyeliminowania

Anna Nagel
Tel Awiw

Każdy nowy przywódca Iranu będzie celem do wyeliminowania - ostrzegł Iran minister obrony Izraela Israel Kac. Zadeklarował, że Izrael będzie dążył do dalszego osłabienia reżimu w Teheranie.

„Każdy przywódca wyznaczony przez irański reżim terrorystyczny do dalszej realizacji planu zniszczenia Izraela, zagrożenia Stanom Zjednoczonym, wolnemu światu i krajom regionu oraz uciskania narodu irańskiego będzie jednoznacznie celem do wyeliminowania” - przekazał Kac w oświadczeniu opublikowanym na portalu X.

„Nie ma znaczenia, jak się nazywa, ani gdzie się ukrywa” - zapewnił. Jak dodał, Izrael będzie kontynuował działania na rzecz osłabienia irańskiego reżimu i stworzenia warunków, które umożliwią narodowi irańskiemu przejęcie władzy - przekazał portal Times of Israel.

Szyckie władze Iranu zapowiadały likwidację Izraela. Chamenei twierdził m.in., że Izrael jest „wrzodem, który musi i będzie usunięty”, a w innym przypadku dodał, że dojdzie do tego dzięki „osi oporu” (sieci proirańskich zbrojnych ugrupowań terrorystycznych na Bliskim Wschodzie - PAP).

Ali Chamenei, który od 1989 r. zajmował pozycję najwyż-



W sobotę w amerykańsko-izraelskim ataku zginął najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów

szego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, zginął 28 lutego w amerykańsko-izraelskich nalotach. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów, czyli złożony z 88 osób komitet duchownych.

Nowe naloty na cele w Iranie i Libanie

Sytuacja na Bliskim Wschodzie coraz mocniej eskaluje. Izrael przeprowadził w nocy z wtorku na środę nową falę uderzeń na cele w Iranie oraz w Libanie - przekazały w środę rano siły zbrojne tego kraju (IDF). W Teheranie zaatakowana została m.in. siedziba milicji Basidż podlega-

jącej Korpusowi Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC).

„Celami ataku były centra dowodzenia wykorzystywane przez irański reżim do utrzymania kontroli nad całym Iranem i oceny sytuacji” - przekazały siły zbrojne Izraela.

Poinformowały, że w ramach nalotów zbombardowano obiekty należące do logistycznej jednostki irańskiej armii, wyrzutnie rakietowe i systemy obrony powietrznej. Ogółem według IDF minionej nocy zaatakowano dziesiątki celów.

Niezależnie od tego IDF oświadczyły, że od czasu, gdy w poniedziałek do konfliktu włą-

czyła się proirańska organizacja libańska Hezbollah, wojska izraelskie zaatakowały ponad 250 celów w Libanie, w tym sto w ciągu poprzedniej doby. Jak przekazano, cele w Libanie obejmowały wysokich rangą członków organizacji terrorystycznych, wyrzutnie rakiet, składy broni oraz siedziby Hezbollahu i innych grup terrorystycznych.

Wcześniej w nocy izraelskie siły zbrojne informowały o przeprowadzeniu ataku na centrum dowodzenia Hezbollahu w rejonie miasta Nabatijja na południu Libanu, a także na inne obiekty należące do tej organizacji w tej części kraju. PAP

Donald Trump uderza w europejskich sojuszników. Premier Hiszpanii odpowiada

Aleksandra Jaros, AN
Waszyngton, Madryt

Donald Trump zaatakował Wielką Brytanię i Hiszpanię, dwóch europejskich sojuszników USA, oskarżając rządy tych państw o „brak współpracy” w kwestii Iranu.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek, że nakazał zawieszenie handlu z Hiszpanią po tym, jak rząd Pedro Sáncheza odmówił dzień wcześniej wykorzystania baz lotniczych Rota i Morón w ofensywie przeciwko Iranowi.

Trump określił Hiszpanię jako „straszny” sojusznika. - Hiszpania nie ma zupełnie niczego, czego potrzebujemy, poza wspaniałymi ludźmi. Ma wspaniałych ludzi, ale nie ma wspaniałych władz - stwierdził Trump.



Premier Pedro Sanchez zajął stanowczą postawę

Wcześniej prezydent USA uderzył również w rząd Wielkiej Brytanii.

- Nie mamy tu do czynienia z Winstonem Churchillem - powiedział z dezaprobatą Trump o premierze Wielkiej Brytanii Keirze Starmerze.

Ocecił, że kraj ten nie pomógł należycie w operacji wojskowej prowadzonej przez USA i Izrael przeciw Iranowi i wspomniął, że Londyn zwlekał z zezwoleniem na użycie bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim do prowadzenia ataków.

Starmer tłumaczył w poniedziałek swoją decyzję kierowaniem się interesem swojego kraju.

„Prezydent Trump wyraził swój sprzeciw wobec naszej decyzji o nieangażowaniu się w pierwsze ataki, ale moim obowiązkiem jest ocenić, co leży w interesie narodowym Wielkiej Brytanii. Właśnie to uczyniłem i podtrzymuję tę decyzję” - stwierdził.

Stanowisko Hiszpanii wobec amerykańsko-izraelskiego ataku na Iran jest takie samo jak w przypadku rosyjskiej agresji na Ukrainę i w kwestii wojny

w Strefie Gazy: nie dla wojny - oświadczył w środę premier Hiszpanii Pedro Sanchez.

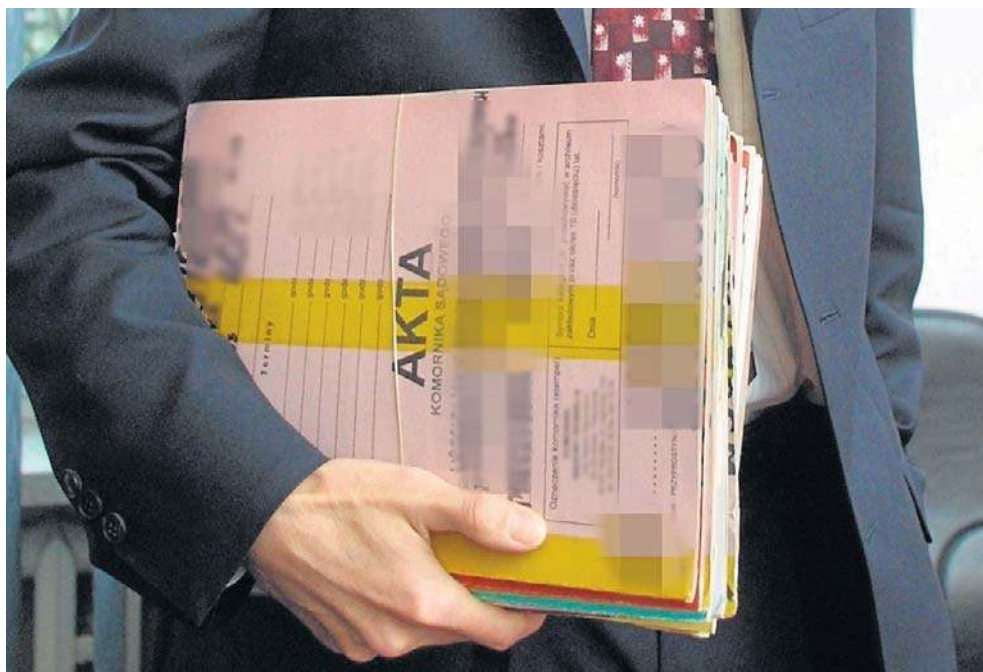
- Nie dla łamania prawa międzynarodowego. Nie dla założenia, że świat może rozwiązywać swoje problemy wyłącznie poprzez konflikty zbrojne. I wreszcie, nie dla powtarzania błędów przeszłości. Stanowisko rządu Hiszpanii można podsumować w słowach: nie dla wojny - podkreślił szef rządu w wystąpieniu transmitowanym przez telewizję.

Po wtorkowych groźbach prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone zerwą kontakty handlowe z Hiszpanią, Sanchez podkreślił, że jego kraj „nie będzie współwinnym czegoś złego dla świata (wojny na Bliskim Wschodzie - PAP), tylko o obawy przed represjami ze strony niektórych (państw)”. PAP

Dłużnik brutalnie zaatakował komornika. Trafił za kraty

Komornika poznaje się w biedzie, kiedy komuś
w życiu coś nie wyszło i on odśłania porażkę.
„Budzi to frustrację, ale nie ma zgody
na agresję. Od furii do tragedii mały krok”

Agnieszka Domka-Rybka



Komornik idzie z wyrokiem do dłużnika i bierze na siebie całe jego niezadowolenie z decyzji sądu. Dłużnik wyładowuje na nim złość, bo ten przypomina mu o jego klęsce

Sytuacja sprzed kilku dni w polskim Sejmie, o której odpowiada nam Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym w Lipnie. Trwa dyskusja o możliwości wprowadzenia egzekucji z minimalnego wynagrodzenia. Na początku spotkania jeden z polityków żartuje, zwracając się do komornika: „Ale Was to chyba się nie lubi, prawda?”. Komornik mówi z poważną miną: „Panie Marszałku, to podobno drugi z najbardziej nie lubianych zawodów, zaraz za politykami”. Cała sala wybucha śmiechem... Zabawne? Przystaje bawić, gdy słyszymy o kolejnych aktach agresji. Kilka lat temu z rąk nożownika zginęła pani Ewa, komorniczka z Lubelszczyzny. Dokładnie tydzień temu został brutalnie zaatakowany komornik w Bydgoszczy.

31 stycznia na bydgoskim osiedlu Górzyskowo komornik sądowy nie zdążył nawet rozpocząć czynności służbowych, gdy został dotkliwie pobity przez dłużnika na klatce schodowej. 47-letni urzędnik z urazem głowy i ranami twarzy trafił na SOR, gdzie konieczny był zabieg chirurgiczny. 35-letniego agresora sąd aresztował na trzy miesiące.

Poszkodowany wraca do sił, choć trudno całkowicie odzyskać zdrowie po takiej traumie.

Tragedią natomiast zakończyło się wydarzenie na Lubelszczyźnie. 44-letnia komorniczka, zaatakowana przez nożownika w kancelarii w Łukowie, trafiła do szpitala i przeszła skomplikowaną operację. Niestety, jej życia nie udało się uratować. 42-letni sprawca został skazany na 25 lat więzienia.

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” jak komornika?

Przemoc bardzo często rodzi się z hejtu, który zaczyna włączyć środkami przekazu, a komorników dotyka wyjątkowo często i niesprawiedliwie - powiedział po ataku w Bydgoszczy Adam Szymański, rzecznik prasowy Izby Komorniczej w Gdańsku (Bydgoszcz jest administracyjnie przypisana do gdańskiej IK).

Trudno nie zgodzić się ze słowami Szymańskiego, czytając komentarze pod artykułami o tym incydencie.

Hejt nie wylał się bowiem na dłużnika, który brutalnie zaatakował komornika, a właśnie na urzędnika od egzekucji. Czytając niektóre wpisy aż ciarki przechodzą po plecach... Przykładów nie będzie, bo nie zamierzamy „dokarmiać” internetowego linchu.

Tajemnicą poliszynela jest, że to jeden z najmniej lubianych zawodów w naszym kraju.

Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym

w Lipnie uważa, że ta niechęć może wynikać z dwóch powodów. Po pierwsze, ludzie nie mają wiedzy i świadomości prawnej, czym zajmuje się komornik sądowy. Narosło wiele mitów wokół tego zawodu, już sama nazwa kojarzy się pejoratywnie: - Drugą przesłanką braku sympatii jest fakt, że komornika poznajemy najczęściej w sytuacji, kiedy nam w życiu coś nie wyszło. Często właśnie to on przypomina swoją obecnością o naszym problemie. Pożyliśmy, a nie mamy z czego oddać. Podpisaliśmy umowę, a wcześniej jej nie przeczytaliśmy lub zawierzyliśmy komuś i daliśmy się oszukać.

Robert Damski często żartuje, że komornik to materiał na najlepszego przyjaciela, bo przecież „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”: - A wtedy spotykamy komornika, kiedy znaleźliśmy się w tarapatkach. Recepta na odczarowanie postrzegania tego zawodu wydaje się stosun-

kowo prosta, wystarczy edukować. Możemy starać się wytłumaczyć, że zajmujemy się wyłącznie egzekwowaniem orzeczeń sądu, ale jeśli ktoś nie chce tego usłyszeć, to nie usłyszy. W sądzie nie był odważny, żeby wykrzyczeć swój gniew i niezadowolony. Jednak w swoim domu już może to zrobić.

Komornik egzekwuje wyrok sądu, bo tak mu nakazują przepisy.

Czy można zmienić postrzeżenie tego zawodu przez społeczeństwo? Edukacja nie przyniesie skutku bez woli samych edukowanych. Jeżeli noszą oni w sobie poczucie głębokiego skrzywdzenia i poczucia niesprawiedliwości z funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, to spotkanie z komornikiem jest dla nich doskonałą sytuacją do wylania swoich żali i pretensji.

- Gdy jest to wyłącznie frustracja, my to nawet rozumiemy. Jeśli jednak przeradza się w agresję, nie możemy się

nią zgadzać, bo to prosta droga do tragedii. Taka sytuacja już miała miejsce, kiedy na służbie zginęła nasza koleżanka, Ewa Kochańska. Zginęła tylko dlatego, że wykonywała zawód komornika. Dłużnik zabił, choć ona nie prowadziła nawet jego spraw. Zabił, bo chciał zabić komornika - komentuje komornik z Lipna.

Często do najgorszego dochodzi po cichu, najpierw są nieważne komentarze w sieci, później agresja słowna i wreszcie rękoczynny. Społeczeństwo jest przekonane, że w sieci zostaje się anonimowym i można tam obrażać innych do woli, a przecież tak nie jest. Sprawca napaści na komornika w Bydgoszczy wkrótce pewnie stanie przed sądem i usłyszy surowy wyrok za napaść na funkcjonariusza publicznego na służbie. Czy to poprawi jego i tak już trudną sytuację, czy raczej ją potwornie skomplikuje?

- Nie ma i nie może być zgody na jakąkolwiek agresję,

bo w przeciwnym razie stanęliśmy się Dzikim Zachodem, a ja wolę jednak edukować niż być szeryfem strzelającym do bandytów. Mam też głębokie przekonanie, że większość społeczeństwa docenia moje edukowanie, czego widowym znakiem jest fakt, że ponownie jestem jako komornik nominowany do konkursu organizowanego przez waszą redakcję: „Osobowość roku” (działalność społeczna i charytatywna).

Sąd wydaje wyrok, ale do dłużnika nie idzie, a wysyła komornika

Prawdopodobnie w związku z atakiem w Bydgoszczy, Krajowa Rada Komornicza wystąpi do Ministerstwa Sprawiedliwości z intencją zwrócenia uwagi na problem agresji wymierzonej w komorników sądowych. Jak podkreślił Adam Szymański, chodzi nie tyle o zaostreżenie przepisów dotyczących przypadków ataków na tych urzędników, ile o podjęcie działań „zwiększających świadomość społeczną”: - Część opłaty egzekucyjnej, czyli OEG, jest zwracana przez komorników na rzecz Skarbu Państwa. Być może te pieniądze warto by przeznaczyć na przeprowadzenie szkoleń dla komorników, może na zwiększenie ich bezpieczeństwa. Jeszcze dekadę temu „postępowaniem standardowym” było, że na czynności egzekucyjne komornik nie szedł sam, tylko w asyście asesora lub pracownika kancelarii. To istotnie zmniejszało zagrożenie.

Zawód komornika jest niebezpieczny, bo konstrukcja egzekwowania wyroków jest w Polsce tak skonstruowana, że sąd wydaje wyrok, ale już jego realnym wprowadzeniem w życie zajmuje się wyłącznie komornik. To komornik z tym wyrokiem idzie do dłużnika i bierze na siebie całe jego niezadowolony z decyzji sądu. To przecież nierealne, ale wyobraźmy sobie, że to sędzia ogłasza wyrok i następnie idzie do domu dłużnika, żeby ten wyrok wyegzekwować. Nie może tego zrobić, więc wysyła tam komorników.

- Ludzie w swoich domach reagują różnie. Część osób jest naprawdę miła i trzeba o tym głośno powiedzieć. Proponują herbatę lub kawę i chcą dowiedzieć się o swojej sytuacji i możliwości spłacenia długu w ratach. Często mają potrzebę, żeby opowiedzieć o całej sytuacji, wytłumaczyć się. Są to najczęściej seniorzy, oni potrzebują rozmowy i kontaktu z drugim człowiekiem. Zdarzają się jednak osoby, które reagują gniewem i agresją. Wyzywają lub utrudniają czynności. W tych sytuacjach ważne, żeby zachować spokój i nie dać się im sprowokować. Często ta agresja jest na pokaz i zwykle krótkotrwała. Po pierwszym wybu-

chu gniewu przychodzi czas rozmowy i często nawet miłej. Doświadczenie uczy, że trzeba dać się wyszumieć, żeby usiąść do stołu i spokojnie porozmawiać. Natomiast jakiegokolwiek naruszenie nietykalności cielesnej kończy rozmowę i zaczyna proces karny. Mam jednak przekonanie, że zdecydowana większość dłużników czuje, gdzie jest ta czerwona linia, której im przekroczyć nie wolno. Krzyczą, ale nie posuwają się do żadnych innych aktów przemocy. Tymi najbardziej agresywnymi są najczęściej ludzie młodzi lub pod wpływem alkoholu. Można powiedzieć, że obie grupy nie zawsze zdają sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów - podsumowuje Robert Damski.

Życie pokazuje, że często przykład idzie z góry i skoro dłużnik ogląda w telewizji nieustanne spory polityczne, gdzie już dawno przestał obowiązywać język parlamentarny, to sam zaczął go używać i nie widzi w tym nic niewłaściwego. A słowa też ranią i zwykle są początkiem eskalacji agresji.

Nie jest również tajemnicą, że w Polsce mamy ciche przyzwolenie na kombinowanie, żeby uniknąć płacenia długów. Bywa, że komornikom trudniej poradzić sobie ze zorganizowaną grupą wspierania dłużników niż z samymi dłużnikami.

Przykład? Komornik poszedł do mieszkania dłużnika. Tutaj 60-letnia kobieta zapewniała go gorliwie, że wszystko, łącznie z ciężarami i ławeczką do ćwiczeń, należy do niej. A stojący za nią, kompletnie pozabawiony szyi młody mężczyzna tylko głupio się uśmiechał i potakiwał, że faktycznie to jest mamusi.

Są też takie sytuacje. Urzędnik był w mieszkaniu dłużnika, gdzie została do egzekucji już tylko komoda. Rozejrzał się po prawie pustym lokalu i poprosił mężczyznę, żeby wyniósł mebel, bo musi go zająć. Co na to dłużnik? „Dobra, jak dasz mi pięć dyszek, zniosę”.

Tymczasem długi Polaków wyniosły w grudniu ubiegłego roku ponad 84,7 miliardów złotych - wynika z raportu BIG InfoMonitor. Zadłużonych jest 2,5 miliona osób, a ich zobowiązania w ciągu roku zwiększyły się o niemal 1,2 miliardów złotych!

Polacy są winni pieniądze głównie instytucjom finansowym, firmom pożyczkowym, spółdzielniom mieszkaniowym, operatorom telekomunikacyjnym, a także z tytułu niezapłaconych alimentów i opłat sądowych.

Wierzyciele czekają na swoje pieniądze, a gdy ich nie odzyskają, przeliczają straty na innych klientach. Czyli na osoby, które uczciwie płacą wszystkie swoje zobowiązania. Długi nie znikną, nawet jeśli ktoś dobrze kombinuje, żeby „nie robić na komornika”.

©©

Najszybszy w historii. Ułożył kostkę Rubika w mniej niż 3 sekundy

Po raz pierwszy w historii — nie Polski, ale całego świata — ktoś ułożył tradycyjną kostkę Rubika w czasie poniżej trzech sekund. Wcześniejsi rekordziści zblizali się do tej granicy coraz bardziej, lecz małymi krokami. Podczas zawodów w Gdańsku barierę przełamał 9-letni Teodor

Andrzej Kowalski

Młody gdańszczanin na rekord zapracował, poznając łamigłówkę na poziomie profesjonalisty, a w kluczowym momencie wykazał się także niesamowitym instynktem — i zapisał się w historii.

Speedcubing nie jest dyscypliną, która na co dzień przyciąga tysiące widzów, ale ma oddanych pasjonatów. To w gruncie rzeczy sport umysłowy, któremu w klasyfikacji najbliższej do szachów. Polega na jak najszybszym ułożeniu pomieszczonej kostki Rubika (i jej odmian) według ustalonych zasad. Zawodnicy prezentują refleks, pamięć, koncentrację i precyzję na oficjalnych zawodach, gdzie czas odmierzany jest z dokładnością do setnych sekund.

Podczas takich właśnie zmagania, w trakcie turnieju GLS Big Cubes 2026 w Gdańsku, doszło do rzeczy niebywałej. 9-letni chłopiec pobił rekord i jako pierwsza osoba na świecie przekroczył barierę trzech sekund w rozwiązywaniu klasycznej kostki 3×3×3. Dokładnie 2,76 sekundy zajęło Teodorowi Zajedrowi z Gdańska wykonanie... 29 ruchów. Sprawa naprawdę niezwykła.

Jak wyjaśnia w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Patryk Milewczyk, prezes Polskiego Stowarzyszenia Speedcubingu, zawody organizowane w Gdańsku 8 lutego 2026 roku zapisały się już na kartach historii.

— To historyczny moment — pierwsze przełamanie bariery trzech sekund — podkreśla Patryk Milewczyk. — Oznacza to, że podczas oficjalnych zawodów, pod nadzorem delegata, uzyskano wynik poniżej trzech sekund. W trakcie domowych treningów zdarzało się już osiągać takie czasy, więc wielu z nas wiedziało, że złamanie tej gra-

nicy na oficjalnych zawodach jest tylko kwestią czasu. Mimo to chwila, w której stało się to naprawdę, w warunkach turniejowych, była absolutnie niepowtarzalna.

Żeby zrozumieć, jak do tego niezwykłego momentu doszło, trzeba przyjrzeć się bliżej samej dyscyplinie. Przed ułożeniem kostki każdy zawodnik ma 15 sekund na analizę układu i zaplanowanie ruchów. Jak wyjaśniają zawodnicy, większość osób układa kostkę metodą CFOP, w której ostatnią warstwę rozwiązuje się w dwóch krokach: najpierw ustawia się elementy właściwą stroną do góry, a następnie przestawia je na odpowiednie miejsca.

Istnieje jeszcze bardziej zaawansowana technika — ZBLL — która pozwala połączyć te dwa etapy w jeden. Oszczędza ułamki sekund, ale wymaga nauczania się niemal 500 przypadków. Metodę tę stosują głównie speedcuberzy walczący o rekordy świata.

Dzięki błyskawicznej reakcji — mowa tu o ułamkach sekund — Teodor przeszedł z jednej metody (CFOP) w drugą (ZBLL), bo pozwolił mu na to układ kostki. W czasie poniżej trzech sekund zdążył dostrzec właściwość i zmienić taktykę.

— Pod koniec zaplanowanej sekwencji ruchów Teodor zauważył, że ostatnie elementy może ułożyć w inny sposób i dzięki temu uzyska lepszy wynik. Rekord poprawił bardzo wyraźnie — o 0,29 sekundy. A w ostatnich latach poprzeczka była podnoszona minimalnie, nawet o 0,03 sekundy — opowiada prezes Polskiego Stowarzyszenia Speedcubingu Patryk Milewczyk.

Teodor dokonał rzeczy naprawdę niesamowitej, ale z pewnością nieprzypadkowej. To efekt lat treningów, setek algorytmów — czyli sekwencji ru-



Już w wieku czterech lat — według relacji rodziców — Teodor potrafił ułożyć kostkę, a algorytmów uczył się od brata

chów — oraz ogromnego talentu.

— W układaniu na czas bardzo ważne są refleks, szybkie ręce i duża dyscyplina treningowa — mówi Patryk Milewczyk. — Zawodnicy uczą się setek, a nawet tysięcy zestawów

algorytmów, dlatego ta dyscyplina znakomicie rozwija pamięć. Oprócz ich znajomości wykorzystuje się twórcze podejście do ich stosowania, planowanie pierwszych etapów ułożenia już podczas preinspekcji oraz intuicyjne tworze-

nie rozwiązań w trakcie układania. Do tej samej sytuacji na kostce można podejść na wiele sposobów, dlatego bardzo istotne są logiczne myślenie i wyobraźnia przestrzenna.

Jak zaczęła się przygoda Teodora z nietypową dyscy-

pliną? Dla niewtajemniczonych historia dziecka bijącego rekord świata w tak analitycznej dziedzinie może wydawać się niezwykła. W praktyce młody wiek wręcz sprzyja rozwiązywaniu łamigłówek — jednymi z najlepszych zawodników są właśnie dzieci. W przypadku gdańszczanina wszystko zaczęło się bardzo wcześnie, dzięki rodzeństwu i rodzicom.

— Kiedy masz 3-4 lata, a twoje dużo starsze rodzeństwo czymś się pasjonuje, зараżasz się tym jak wirusem. Tak było w przypadku Teodora. Najpierw przyglądał się, jak kostkę Rubika układają jego brat Stefan i siostra Ada. Kolejnym etapem było układanie łamigłówek po kilku ruchach pomieszczenia — opowiada Mateusz Zajder, ojciec Teodora.

Już w wieku czterech lat — według relacji rodziców — Teodor potrafił rozwiązać kostkę, a algorytmów uczył się od brata. Rodzina od początku była świadoma, że może zajść daleko i nie trzeba było długo czekać na pierwsze rekordy.

— To był moment, w którym odkryliśmy ogromny potencjał naszego najmłodszego syna. Dla niego wszystko było czystą zabawą — dodaje Mateusz Zajder. — Jako sześciolatek regularnie pojawiał się już na zawodach. W tamtym czasie razem z bratem Stefanem rozpracowywał kostkę 2×2×2. Historyczna chwila przyszła na zawodach w Warszawie w 2023 roku, gdzie siedmioletni Teodor Zajder ustanowił rekord świata w tej konkurencji, rozwiązując kostkę w 0,43 sekundy — w pojedynczym ułożeniu (tzw. singlu). Dla Polski i świata był to szok, ale dla nas — moment, którego się spodziewaliśmy. Teoś niejednokrotnie uzyskiwał takie czasy w domu, więc było kwestią czasu, aż stanie się to na oficjalnych zawodach.

Dziś młody Teodor jest już zawodnikiem na poziomie profesjonalnym, dla którego rekordy stają się normą. Nic jednak nie przychodzi samo — rodzice podkreślają, że mimo młodego wieku wykazuje cechy sportowca.

— Trenuje regularnie. Zazwyczaj wystarczą trzy, cztery godziny dziennie, choć czasem trening jest intensywniejszy. Regularnie jeździ też na zawody, około dwudziestu razy w roku. Po sezonie przychodzi czas na odpoczynek. Wtedy gra w szachy.

Teodor Zajder nie skończył jeszcze 10 lat, a ma już na koncie wiele sukcesów. W dorobku ma wicemistrzostwo i dwukrotne mistrzostwo Polski oraz mistrzostwo Europy w konkurencji 2×2×2, a także medale w głównej konkurencji 3×3×3 — m.in. brązowy medal mistrzostw Polski 2024 i srebrny mistrzostw Polski 2025. Łącznie zdobył już 130 medali.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Od tzw. nadziaka, zwanego ongi także obuszkiem, lepiej było trzymać się jak najdalej
– str. 10

Leon hr. Szeptycki i jego czaple. Ekodramy zdarzały się już w dwudziestoleciu międzywojennym
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jan Zumbach: bohater, najemnik, przemytnik
Spośród pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojennym ryzykiem i bojową adrenaliną.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan, on kłamie...

Do księgarń trafiają właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną skomplikowaną aferę kryminalną. Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.

Is

W KINACH

Powrót do Frankensteina

Jutro do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal - „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny i przez to sfrustrowany potwór prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski. Ożywiają więc zamordowaną kobietę, no i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

W szybkim tempie zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) - popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści z dreszczykiem z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując przy okazji zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 196. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza



Rynek i Sukiennice w Krakowie. To tutaj było najwięcej policyjnych patroli. Oblicza się, że w południowej części Rzeczypospolitej, wraz z Krakowem, w latach międzywojennych popełniono więcej przestępstw (o około 60 procent) niż w części północnej – wraz aglomeracją warszawską

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 roku policja stoczyła w Krakowie godzinną walkę ogniową z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Ta historia zaczęła się 23 marca. Około godziny 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Rynku Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi,

jak to zwykle bywa, podążyła grupa ciekawskich. W tym samym czasie na odchodzącej od Rynku ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę.

Wyciągnął rewolwer

Wśród tłumu gapiów odprowadzono go na pobliski posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać. Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny

przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast zniecierliwiony wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. Następnie obydwaj zbiegli w stronę ul. Szczepańskiej.

O dziwo, Jurkowski wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Wprawdzie strzelający do niego nie mógł chybić z tak bliskiej odległości, ale policjant miał na sobie dwa kozuchy i bluzę. Wszystkie trzy kule utkwiiły

w nich, nie drasnawszy nawet posterunkowego.

To włamywacz

Przy zatrzymanym na ul. Szczepańskiej mężczyźnie znalaziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i że pochodzi z Lublina. Zaprzeczył natomiast, jakoby to on strzelał do posterunkowego. Tymczasem o niecodziennych wydarzeniach poinformowano prokuraturę, starostę grodzkiego i władze wojewódzkie.

Lenarta aresztowano. Przesłuchali go komendant miejski policji Gustaw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymany to włamywacz, który ze współnikiem Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Za Kulką wdrożono natychmiast poszukiwania.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej - podczas legitymowania podejrzanego osobnika - także został postrzelony.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

Z DALEKA OD NADZIAKA

Od tzw. nadziaka, zwanego też wśród panów braci obuszkiem, broni używanej w dawnej Rzeczypospolitej, lepiej było trzymać się z daleka. Wyrządzane przezeń uszczerbki na zdrowiu bywały bowiem spektakularne.

Nie dla cywilów!

Nadziaki były wielce popularne wśród polskiej szlachty, która stosowała je obok wszelkiego rodzaju czekanów jako laski. Jednak częste użycie tej broni do krwawego rozstrzygnięcia sporów, szczególnie podczas sejmików, spowodowało wydanie przez sejm zakazów stosowania nadziaków przez cywilów.

Oprócz zastosowania bojowego, nadziaki miały również funkcje praktyczne i służyły za narzędzie przydatne do rąbania gałęzi na ognisko i do różnych potrzeb w podróży. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” wywodził nadziak i czekan od średniowiecznej siekiery bojowej.

Nadziaki, szczególnie bogato zdobione w XVII wieku, często były oznaką dowódców chorągwi, czyli poruczników i rotmistrzów.

Uchwyt i gałka

Jarosław Godlewski, autor hasła „nadziak”, na stronie Muzeum Wojska Polskiego pisze uczenie: „Składa się z żelazca i trzonka. Żelaziec długości 18 cm. Dziób nadziaka czwórgranny zakończony ostro, obuszek właściwy kwadratowy o wymiarach 3 cm x 3 cm (...). Pod częścią ośmiogranną znajduje się uchwyt długości 10 cm i pokryty aksamitem karmazynowym. (...) Uchwyt zakończony jest gałką żelazną o średnicy około 5 cm, na niej umieszczona mniejsza gałka ośmiogranna o średnicy około 1,5 cm”.

„Obuchem w piersi”

Wspomniany Gloger precyzuje zaś: „Obuch, czekan i nadziak były to zatem pokrewne sobie rodzaje broni, tem się jednak różniące, że gdy czekan i nadziak miały kształty z obczyzny naśladowane, to obuchy robili domorośli kowale do użytku najpraktyczniejszego, bo nie tylko za podparcie jako laska, ale w drodze służyły za siekiere (...). W bitwie służyły ostrzem, a w gniewie odwrotną stroną ostrza, dającą właściwą nazwę obuchowi, a pochodzącą od wyrazów: »ob-usze«.

Jak Chryzostom Pasek pisze w swoich pamiętnikach: „»Obuchem w piersi - padł«. Był to zatem cios ciężki, choć nie krwawy, tłómaczący wyrażenie językowe »pod obuchem«, czyli pod groźną ciosu”.



Od lewej: nadziak z XVII w., obuszek z wieku XVIII i nadziak z tego samego okresu (Muzeum WP w Warszawie)



POLICJI SIĘ NIE LUBI TO ONA JEST MONOPOLEM PAŃSTWA NA PRZEMOC

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Ciąg dalszy ze str. 9

Kula przebiła policjantowi kość czołową i utkwiała nad prawym okiem, pozbawiając go na jakiś czas wzroku. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż sprawcą postrzelenia był właśnie Lenart, zarządzono konfrontację. Nie dała ona jednak rezultatu - policjant nie rozpoznał w Lenarcie złoczyńcy, który go zranił.

Przy Lenarcie, prócz dokumentów, znaleziono także rewolwer. Broń razem z pociskami wyjętymi z kożucha Jurkowskiego wysłano do Warszawy celem badania laboratoryjnego. Wkrótce okazało się jednak, że kul, które trafiły w grube odzienie posterunkowego w Sukiennicach, nie wystrzelono z broni zatrzymanego mężczyzny.

Obstawili okna

Krakowska policja prowadziła tymczasem poszukiwania współnika Lenarta, Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. U uruchomili też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretnie zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę, 20 kwietnia po południu, wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa się przy ul. Bogdana Zaleskiego 38 na Olszy, za osiedlem zwanym „oficerskim”.

O godz. 16 wywiadowcy zażądali od komendy miejskiej wysłania pomocy. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześciu posterunkowych. Szybko dotarli pod dom przy ul. Zaleskiego i dwóch uzbrojo-

nych funkcjonariuszy weszło do suteren budynku, w których mieściły się cztery pomieszczenia mieszkalne i pralnia. Pozostali policjanci obstawili wszystkie okna.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suteren, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które przestępcy założyli. Sami też otworzyli ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w rękę, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi.

Kulka bez wyjścia

W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów wyposażonych w granaty łzawiące i maski przeciwgazowe. Z sute-

ren budynku usunięto mieszkańców i funkcjonariusze wrzucili do środka granaty gazowe (nazywane wówczas „bombami gazowymi”), a sami w maskach na twarzach weszli do środka. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobił się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę”.

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego, nadkomisarz Polak, z całym zespołem śledczych. „Niezwyczajna walka gazowa z bandytami ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora” - relacjonował „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.



Oddział Rezerwy Policji Państwowej (zw. RPP) przeznaczony do tłumienia zamieszek i używany w „sytuacjach trudnych”

Po opisanym wcześniej incydencie w Sukiennicach Kulka zaczął się ukrywać. Przez kilka tygodni skutecznie umykał policyjnemu pościgowi. Wreszcie 20 kwietnia około godziny 10 rano pojawił się w mieszkaniu swojej znajomej Janiny Basiowej, mieszkającej w suterrenach przy ul. Zaleskiego 38. Chciał tam wypocząć po trudach ucieczki, ale powiadomieni przez swoje źródła wywiadowcy obstawili dom i zwrócili się o pomoc do policji mundurowej.

Godzinna palba

Około godziny 16 uzbrojeni mundurowi wkroczyli na podwórzec, lecz Kulka dostrzegł ich przez okno. Wybiegł z mieszkania i skierował się na drugą stronę domu, do pralni. Były tam w sumie cztery mieszkania i wspomniana pralnia – wszystko połączone wąskim korytarzem. Atak policji okazał się utrudniony, bo przez wąskie przejście mogło się jednocześnie przecisnąć nie więcej niż dwóch funkcjonariuszy.

Gdy dwaj policjanci weszli do środka, bandyta otworzył do nich ogień z rewolweru. Ostrzał był tak gwałtowny, że oblawa musiała się wycofać. Na dół wysłano następnie kolejnych dwóch posterunkowych, osłoniętych pancierzami i tarczami.

Strzelanina rozpoczęła się około pół do piętej i trwała z przerwami blisko godzinę.

Gdy wreszcie Kulka przestał strzelać, również policjanci przzerwali ogień. Wówczas z głębi pralni dobiegł ich odgłos jednego jeszcze wystrzału. Ranny w nogę i rękę bandyta pozbawił się życia, ale policjanci jeszcze o tym nie wiedzieli, a nagła cisza mogła być tylko podstępem. Dlatego wrzucili przez otwór okienny kilka granatów łzawiących, a następnie weszli do środka. Tam zastali opartego o zlew Kulkę. Był martwy. Zgon przestępcy potwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia ratunkowego. Zabity miał 30 lat.

Oto przewencja

Tu konieczna jest historyczna dygresja. W okresie międzywojennym formacją przeznaczoną do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych była Rezerwa Policji Państwowej (RPP). Pierwsze jednostki rezerwy powstały w 1923 roku po masowych wystąpieniach robotników, m.in. po zamieszkach krakowskich 1923 r.

Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie gotowe do działań w każdej chwili. Kompanie miały liczyć 60 osób, a ze względu na ich szczególny charakter każda kompania miała posiadać całkowity polowy ekwipunek.

W skład ekwipunku oddziałów Rezerwy Policji Państwowej wchodziły: hełmy francuskie wz. 15, później Stahlhelm (austriacki wz. 17). i hełm wz. 31, metalowe panczerze chroniące tors i metalowe tarcze, pałki policyjne, karabiny (z bagnietami). Warszawskie jednostki rezerwy dysponowały armatką wodną (nazywaną w tamtych czasach „tankiem wodnym”) produkowaną w Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Nie byli szanowani

„Jak w swej pracy magisterskiej „Policja Państwowa w Krakowie w latach 1919-1939” (obronionej w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał jej autor Łukasz Chrobak: „Policja Państwowa w Krakowie istniała w latach 1919-1939. Przez pierwszy rok niepodległości powstawały różne formacje bezpieczeństwa publicznego. Gdy już okres kształtowania się policji został zakończony, pojawiły się kolejne problemy ad-

zdumiony, kiedy następnie dobijano się do niego do drzwi i do mieszkania wszedł agent policyjny” – pisał „IKC”. „Dom, w którym rozegrała się niezwykle walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy” – dodawał „Czas”.

W śledztwie zrekonstruowano wydarzenia. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek nabojeów wystrzelonych zarówno przez obłązonego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz poorane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkunastu nabojeów, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a między innymi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach” – donosiła prasa.

W CZASIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO POLICJA PAŃSTWOWA WYKORZYSTYWANA BYŁA DO TŁUMIENIA DEMON- STRACJI STRAJKÓW CHŁOPIEK

ministracyjne, zaopatrzeniowe, personalne. Szczególnie brak wysoko wykwalifikowanych policjantów był odczuwalny do końca II RP. Liczba oficerów policji była nieproporcjonalna w stosunku do szeregowych policjantów. Policjanci nie cieszyli się jednak szacunkiem obywateli, co często dawało o sobie znać podczas służb prewencyjnych na ulicach Krakowa. Niejednokrotnie dochodziło do użycia broni palnej, jak w roku 1923 i 1936”.

„Kurjer” donosi

Wróćmy do wydarzeń z wiosny 1932 roku. „Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancierzach, którymi byli osłonięci, a przede wszystkim na panczerzu Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następnych godzin wejście do suterenu było uniemożliwione przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzająca rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych” – relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach suterenu znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie

Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie, że to rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci, mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Przestępcza przeszłość

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego udzielili Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik, oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy. Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiońców pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suterenu znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych.

Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek.

Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale koniec końców – jak wiemy – sam wymierzył sobie karę.

KARTKA Z KALENDARZA/EKOPITAWAL II RP



Czaple to rodzina ptaków z rzędu pelikanowych. Najpopularniejsze z nich to czaple siwe (Ardea cinerea)

Leon hr. Szeptycki z Przyłbic i jego czaple

W „Merkuryuszu Polskim Ordynaryjnym”, jednym z najbardziej politycznie i obyczajowo antysystemowych pism II Rzeczypospolitej (nr 21 z 6 czerwca 1937 r.), znajdziemy niezwykły tekst. Dowodzący, że kwiecie ekologiczne nie są wcale dzisiejszym fenomenem, ale były aktualne także wiek temu. Redaktorem, który puścił tekst na łamy, był Julian Babiński (1890-1943), monarchista, a później – w czasie okupacji niemieckiej – członek konspiracyjnej „Unii” Jerzego Brauna.

Tekst wart jest uwagi również ze względu na osobę jego bohatera – Leona Józefa Marii hr. Szeptyckiego (1877-1939) – arystokraty, społecznika i szambelana papieskiego. Już po agresji Sowiec w 1939 r. on i jego małżonka, Jadwiga z Szembeków, zostali zamordowani przez NKWD w rodzinnych Przyłbicach niedaleko Lwowa.

„Do rąk własnych JW Pana LEONA Hr. SZEPTYCKIEGO w Przyłbicach (pow. jaworowski).

Wychodzi w Krakowie «Kwartalny Biuletyn Informacyjny» poświęcony sprawom ochrony przyrody. W tem znacnem lecz niedość rozpowszechnionem wydawnictwie znajdujemy notatkę poświęconą osobie JW Pana Hrabiego.

Tytuł notatki brzmi: »Zniszczenie czapliska w Przyłbicach«. Po przeczytaniu kilku pierwszych zdań, opisujących upadek jedynego bodaj w Polsce zakątką, gdzie gromadnie legły się czaple, byliśmy pewni, że przyczynili się do tego ludzie złej woli, że kto jak kto, ale dziedzic na Przyłbicach starał się zapobiec zubożeniu naszej fauny. Niestety, przebieg wypadków był inny.

Według biuletynu czaplisko przyłbickie, „stanowiło prawdziwą osobliwość przyrodniczą. Czaple gnieździły się gromadnie na starych sosnach. Czaplisko to uległo ostatniej zimy zniszczeniu przez wycięcie lasu w jednośnym oddziale”.

Dalej dowiadujemy się, że lwowski komitet ochrony przyrody interweniował w województwie, które zwracało się do JW Pana z prośbą o wyłączenie od wyrębu tej części lasu, w której gnieździły się czaple. Cóż, kiedy zabiegi te nie odniosły skutku. Jak powiada biuletyn, z administracji dóbr Przyłbice nadeszła odpowiedź,

że wycięcie drzew było przewidziane w planie gospodarczym.

Stało się, drzew już nie ma. I nie ma już czapliska. Być może ptaki te przeniosły się do innych krajów, bardziej gościnnych. Tego, co nie da się odrobić, nie będziemy tu roztrząsać. Ale krzywda pozostanie krzywda, gdyż ze zniszczeniem czapliska w Przyłbicach znikł romantyczny zakątek Polski. Poprzestaniemy więc na zanotowaniu faktów. A na zakończenie dodamy epizod z własnych wspomnień.

W roku 1932, podczas pobytu w Epinalu, wpadł nam w oko afisz tej (mniej więcej) treści: »Wycieczka autokarowa do La Schlucht – Największa osobliwość Alzacji – Przejazd w obie strony 90 franków«. Wyłożyliśmy 90 franków, pojechaliśmy do La Schlucht. I cóż nam pokazano? Pokazano nam gniazdo z bocianami, jedno z ostatnich, jakie się zachowały na 550.926 kilometrach kwadratowych Republiki Francuskiej. Szkoda, że JW Pan nie należał do grona uczestników wycieczki”.

opr. stanmajer

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- juwelierstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- oazy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię fryzjerów i fryzjerki męskie. Atrakcyjne warunki pracy i zarobki. Tel. 514-044-588.

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

Polecamy →

motofakty.pl

**Motoryzacja
na wysokich obrotach**

motofakty.pl

Chciałam poczuć w sobie nową energię. Zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa, nawet ja sama



Magdalena Boczarska na Instagramie o tym, dlaczego zdecydowała się na występ w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Michał Wiśniewski przemyślał swą fazienkę
Piosenkarz znów pokazał kulisę swojego domu. Tym razem zaprosił fanów do łazienki. Dzięki temu wiemy, że marmur na jej ścianach połączono z ciepłym drewnem. Duże lustro i minimalistyczne wyposażenie podkreślają przestronność pomieszczenia, a designerskie lampy pokazują, że każdy element był starannie przemyślany.



Agnieszka Dygant dba o siebie

Aktorka zaprzecza, jakoby majstrowała przy twarzy. Dygant przekonuje, że sekretem jej młodzieńczej aparycji jest odpowiednia pielęgnacja. – Robię wszystko to, co robią kobiety, żeby dobrze wyglądać – powiedziała „Super Expressowi”. I dodała: – Ja dbam o siebie. Im jestem starsza, tym dbam bardziej.

Marcelina Zawadzka jest gotowa, żeby jechać

Celebrytka pozostaje w Dubaju. W rozmowie z fanami wyznała swą decyzję. „Jesteśmy w domu, w którym jest dosyć bezpiecznie. Przygarnęliśmy osoby, które miały gorszą sytuację. Pomagamy i opiekujemy się nimi, jest u nas też więcej dzieci” – napisała na Instagramie. I dodała: „Wolę mieć wodę, być u siebie. (...) Słuchamy poleceń rządu i bliższych. (...) Jesteśmy spakowani, mamy torbę z jedzeniem, wodę, dodatkowe paliwo w aucie, jesteśmy gotowi, żeby jechać”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Świadek

Stopklatka, 20:00

Amiszka Rachel Lapp wyrusza w podróż do Baltimore. Jej kilkuletni syn jest świadkiem zabójstwa w dworcowej toalecie. Ofiarą jest policjant, a jedyną osobą, która może zidentyfikować sprawcę – Samuel.

Kac Vegas

TVN 7, 21:00

Czterech kolegów wyrusza do Las Vegas, by świętować wieczór kawalerski jednego z nich. Rano budzą się w hotelu z ogromnym kacem i uświadamiają sobie, że niczego nie pamiętają, a pan młody zniknął.

2012

Super Polsat, 21:00

Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu stworzonego na wypadek katastrofizm, który ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

Nasz nowy dom

Polsat, 21:30

26. sezon to jeszcze więcej spotkań, silniejsza obecność lokalnych społeczności i rekordowa liczba wspólnych wydarzeń z widzami. W 1. odcinku nowej serii poznamy Ulę i Arkadiusza. Odziedziczyli stary dom, ale marzenie o remoncie zniweczyła poważna choroba genetyczna dzieci. Cała rodzina gnieździ się w jednym pokoju. Ekipa programu pomoże odmienić jej los.

KRZYŻÓWKA NR 35

Poziomo:

- film sensacyjny na podstawie powieści Dana Browna,
- zakładka na spódnicy,
- używa języka migowego,
- podniósł o firmamencie,
- pańska na pstrym koniu jeździ,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- jadalne narządy wewnętrzne zwierzęcy łownej,
- ubiega się o względy kobiety, zalotnik,
- mebel ustawiany w kącie mieszkania,
- irlandzki muzyk, lider grupy U2,
- afrykańska roślina dyniowata, tykwa,
- pismo skierowane do władz,
- kryje i naprawia dachy,
- dodatek do szampa,na,
- zamożny człowiek, milioner,
- państwo w Ameryce Północnej,
- warzywo na surówkę,
- owoc dostarczający kopry,
- potrawa z piekarnika.

Pionowo:

- cywilna, akcyjna lub komandytowa,
- powiatowe lub wojewódzkie,
- mebel dla mało licznej partii,
- surowiec dla stolarza,
- ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- komediowy serial z rolą Agnieszki Dygant,
- forma rozliczeń bezgotówkowych,
- szeregowiec w dawnym

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10							11	
		12			13			
14							15	
			16	17		18		
19	20	21	22			23	24	25
				27				
28						29		
30	31	32					33	34
37								
39							40	
			41					

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik ŁÓDZKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 42 715 80 68

- wojsku polskim,
- komedia kryminalna Juliusza Machulskiego,
- narząd z tęcza i siatkówką,
- azjatycki pojazd dwukołowy,
- opiekun kopalni, karzeł,
- drobne, kuliste cukierki,
- Amazonka lub Bystrzyca,
- ptak z rzędu blaszkodziobych,
- piękny, rasowy wierzchołowiec,

- „studzienny” ptak jak dźwieg,
- stan w USA z Górami Skalistymi,
- w wojsku gra na werblu,
- stolica i największe miasto Rwandy,
- Zawisza Czarny z Garbowa,
- mała dróżka parkowa,
- owad pasożytniczy,
- bunt szlachty przeciw królom.

ROZWIĄZANIE NR 34

P	Z	S	E	K	W	E	N	S	S	C	O			
R	A	N	C	Z	O	L	D	T	O	P	C	H	E	F
O	A	F	I	A	T	U	N	O	E	O	I			
R	A	M	O	T	A	M	K	L	U	C	E	R	N	A
O	I	A	S	A	L	A	M	I	U	R				
K	R	E	G	L	E	N	C	H	O	R	O	B	A	
O	I	I	S	I	E	J	B	A	O	R				
B	L	A	M	A	Z	E	A	P	A	P	R	O	Ć	
K	O	E												
M	A	J	D	A	N									
A	E	I												
C	A	R	L	O	S									
Z	Y	Z												
K	A	P	C	I	E									
A	S	K	O	M	A	N	D	O	S	K	T			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa przyniesie ulgę i jasność planów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować finanse. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że życzliwy gest wzmacni ważną relację.

Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawa wiadomość rozbudzi ambicje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by wykorzystać energię na twórcze działania.

Byk (20.04 - 20.05)

Wsparcie bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy nabiorą harmonii i ciepłego rytmu. Poczujesz satysfakcję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie sprzymierzeńców. Horoskop na dziś mówi, że odważna decyzja otworzy przed tobą nowe drzwi do rozwoju.

Rak (22.06 - 22.07)
Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postępować delikatnie.

Lew (23.07 - 22.08)

Dyplomacja pomoże załagodzić spór. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że niespodziewane spotkanie odmieni plany na lepsze.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek, więc zaufaj przecucom w ważnej sprawie. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda ci odwagi, a spontaniczna decyzja przyniesie ekscytującą przygodę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wiele osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu zaowocuje uznaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość przyspieszy efekty twoich działań.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł zyska aprobatę, a szczerza rozmowa oczyści atmosferę wokół ciebie. Horoskop na dziś mówi, że czeka cię udany dzień.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wrażliwość stanie się twoim atutem, a artystyczna inspiracja pozwoli wyrazić skryte marzenia.

Startuje IV liga. Sędziowie po egzaminach i już gotowi

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W Nawojowej obok Nowego Sącza miały miejsce egzaminy sędziów i obserwatorów IV oraz V ligi. Wyższa z tych lig startuje już w ten weekend.

Jednym z prelegantów był sternikłódzki sędziów i jednocześnie wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych Kolegium Sędziów Polski Związek Piłki Nożnej Tomasz Radkiewicz. - Tematem mojego wykładu

była interpretacja kontaktów z piłką podczas meczów - mówi. - Potem przyszedł czas na egzaminy. Najpierw sędziowie zmierzali się z testem wideo oraz testem teoretycznym, a następnie sprawdzili swoją formę na bieżni podczas biegów krótkich oraz testu interwałowego. Muszę powiedzieć, że wszyscy byli bardzo dobrze przygotowani zarówno pod względem merytorycznym, jak i fizycznym. To napawa optymizmem przed zbliżającymi się wiosennymi meczami ligowymi. ©



Podczas egzaminów sędziowie musieli wykazać się kondycją podczas biegów na krótkich dystansach

Piotrkowianina poprowadzi w Superlidze duet trenerski

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA RĘCZNA. Walcząco utrzymanie w Superlidze poinformował o zmianie na stanowisku trenera. Do końca sezonu za wyniki drużyny odpowiadać będzie duet trenerski.

Jak informuje klub z Piotrkowa, dotychczasowy szkoleniowiec Vit Teleky nie poprowadzi już zespołu w tym sezonie. duet: Jego miejsce zajął duet Stanisław Makowiejew i Kamil Wa-

silewski. Oficjalny debiut szkoleniowcy zaliczą w najbliższą niedzielę (8 marca). Zmierzą się tego dnia w Kaliszu z MKS (18). Będzie to pojedynek w ramach 22. kolejki. Gospodarze mają na koncie 28 punktów i zajmują w tabeli siódme miejsce. Goście z 13 punktami są na pozycji 11 i wyprzedzają w rankingu jedynie Lotto Puławy (10) oraz Zagłębie Lubin (8). Czekają więc walka o utrzymanie. Przypominamy, że w Lidze Centralnej znajdują się drużyny, które zakończą sezon na pozycjach 12 i 13. ©



Tak gra Patryk Grzesik, podstawowy zawodnik zespołu z Piotrkowa, który walczy o utrzymanie w elicie

ŁKS Łódź wygrał wiosną dwa razy w I lidze na wyjeździe

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy poniedziałek piłkarze ŁKS Łódź czeka wyjazdowy pojedynek w Warszawie z Polonią, która jest wiceliderem pierwszoligowej tabeli.

Dla podopiecznych trenera Grzegorza Szoki będzie to trzeci wiosenny mecz w gościach. Dwa pierwsze pojedynki łodzianie rozstrzygnęli na swoją korzyść - pokonali w Bytomiu polonię 3:2 (0:1) oraz w Mielcu tamtejszą Stal 2:1 (0:1). Tym razem o choćby punkt będzie piekielnie trudno. Poloniści znakomicie spisują się w rundzie wiosennej, z czterech rozegranych meczów, trzy rozstrzygnęli na swoją korzyść, jeden zremisowali. W poprzedniej kolejce sprawili niespodziankę wygrywając w Sosnowcu z Wieczystą Kraków 2:1 (0:0), która zimą dokonała spektakularnych, jak na realia I ligi transferów i uważana jest za jednego z głównych, obok Wisły Kraków, kandydatów do awansu. W prze-



Szwed Gustaf Norlin zaliczył w tym sezonie 18 meczów pierwszoligowych w barwach ŁKS, ale gola nie strzelił

wie zimowej do zespołu ze stolicy doszło także kilku ciekawych piłkarzy, między innymi Antoni Klukowski, który w rundzie jesiennej zaliczył siedem ekstraklasowych meczów

w Widzewie. W Polonii wystąpił w dwóch pojedynkach. Z Korony Kielce dołączył Jakub Budnicki. To zawodnik mający w tym sezonie na koncie sześć występów w elicie. Dwukrotny

mistrz Polski z Legią Warszawa Kacper Kostorz grał poprzednio w Pogoni Szczecin (10 meczów ekstraklasowych). On zdobył już bramkę w I lidze. Zawodnikiem Polonii został także Hide Vitalucci, który przyszedł z Arki Gdynia (sześć pojedynków w elicie). Odszedł natomiast Bartłomiej Poczobut. Były widziak przeniósł się do Pogoni Siedlce. Drużyna prowadzona przez trenera Mariusza Pawłaka ma na tyle solidny skład, że spokojnie może się pokusić o bezpośredni awans do ekstraklasy w której grała ostatnio dość dawno, bo 13 lat temu.

ILIGA

Plan 24. kolejki: Piątek (6 marca): Puszcza Niepolomice - Pogoń Siedlce (godz. 18, wynik meczu z pierwszej rundy 0:0), Stal Mielec - Tychy (20.30, 1:0). **Sobota (7 marca):** Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (19.30, 1:1), Górnik Łęczna - Wisła Kraków (19.30), Miedź Legnica - Stal Rzeszów (19.30, 2:1), Śląsk Wrocław - Wisła Kraków (17.30, 0:5). **Niedziela (8 marca):** Polonia Bytom - Ruch Chorzów (14.30, 1:1), Znicz Pruszków - Odra Opole (12, 2:0). **Poniedziałek (9 marca):** Polonia Warszawa - ŁKS Łódź (18, 2:2).

Siatkarskie święto w Łodzi i Ozorkowie. W niedzielę poznamy mistrzów III ligi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od piątku do niedzieli włącznie rozgrywane będą w Łodzi i Ozorkowie turnieje finałowe o mistrzostwo III ligi kobiet oraz mężczyzn. Do rywalizacji staną cztery najlepsze ekipy rundy zasadniczej.

Zmagania rozpoczną się piątkowym meczem gospodarzy zawodów, czyli Resursy z lokalnym rywalem Wifamą. Początek pojedynku o 17.30. Około godziny 20 powinien rozpocząć się mecz Czarnych Rządźnia z Bzurą Ozorków. Plan soboty: Wifama - Bzura (16), Resursa - Czarni (około 18.30). Niedziela: Czarni - Wifama (12.30), Bzura - Resursa (15).

Turniej o mistrzostwo III ligi, ale siatkarek, rozegrany zostanie w ten weekend w Ozorkowie (ul. Traugutta 2). Na godzinę 17 w piątek zaplanowano starcie miejscowej drużyny z Łaskowią II Łask. Około 19.30 Fuks Sulejów zmierzy się z MUKS LO 47 Nudowlani Łódź. Sobota: Łaskowia II - Budowlani



Resursa Łódź. Górny rząd od lewej: Kamil Chaber, Mariusz Ropelski, Mateusz Rubacha, Jędrzej Kopka, Konrad Kraszewski, Emil Białecki. Dolny rząd od lewej: Wiktor Pędzik (libero), Jakub Chaber (statystyk), Kamil Kusiak, Miłosz Kruk, Jakub Filipkowski, Jakub Kurowski, Błażej Kubicki, Kacper Jędrasik, Rafał Mączkowski (libero), Patryk Grzelczak (kierownik), Andrzej Piotrowski (trener)

(16), UKS Ozorków - Fuks Sulejów (około 18.30). Niedziela: Fuks Sulejów - Łaskowia II (15), UKS Ozorków - Budowlani (około 17.30).

Po dwie najlepsze ekipy z obu turniejów wywalczą bezpośrednio awans do półfinałowych baraży o prawo gry w II lidze. Łódzki Związek Piłki Siatkowej może jednak zgłosić jeszcze dwie pozostałe ekipy, które szansę gry dostaną w przypadku rezygnacji drużyn z innych regionów, co zresztą w przeszłości często miało

miejsce. Półfinały zaplanowano od 27 do 29 marca. Gospodarzem jednego z turniejów będzie mistrz województwa łódzkiego. Finał batalii rozegrany zostanie z kolei od 27 do 29 kwietnia.

©

Złote medale trójskoczkinii i czterystumetrowca AZS Łódź

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Toruniu odbyły się arcy-ciekawe halowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce.

Złoty medal w trójskoku pań wywalczyła Zuzanna Sztachańska (AZS Łódź) - 13,21. Obok Łódzianki na podium stanęły: 2. Anna Kłosińska (MKL Toruń) - 12,99, 3. Karolina Młodawska-Marzec (KKL Kielce) - 12,98. Wielkie brawa dla lekkoatletki z klubu prezesa Lecha Leszczyńskiego.

Do Łódzian należał bieg na 400 m. Złoto wywalczył Kajetan Duszyński (AZS Łódź) - 46,29, srebro Marcin Karolewski (OŚ AZS Poznań) - 46,62, a brąz Wiktor Wróbel (AZS Łódź) - 47,27.

W skoku wzwyż trzeci był Michał Boczkowski-Lesiak (MKS Aleksandrów Łódzki) - 2,05. Złoto wywalczył Mateusz Kołodziejcki (CWZS Zawisza Bydgoszcz SL) - 2,24, a srebro-Mikołaj Szczyński (CWZS Zawisza Bydgoszcz SL) - 2,21

Ewa Swoboda i Oliwier Wdowik zdobyli złote medale w biegach na 60 m. W biegu na 60 m ppł najszybsza była Pia Skrzyszowska. Paulina Ligarska wygrała rywalizację pięcioboistek drugim w tym roku wynikiem na świecie.

Swoboda rozpędza się z każdym biegiem i wygrała mistrzostwa kraju czasem 7,07. Jest spokojna o swoją dyspozycję



Zuzanna Sztachańska doskonale skakała podczas mistrzostw Polski w Toruniu

na trzy tygodnie przed halowymi mistrzostwami świata, które odbędą się również w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń.

- Od kilku lat nie byłam tak świadoma swoich przygotowań. Powiedziała sobie, że jeszcze umiem szybko biegać. Fajny start na Orlen Copernicus Cup dał mi dużo pewności siebie. Jestem spokojna, bo wiem jak z trenowałyśmy - powiedziała PAP Swoboda, która zdobyła swój 10. złoty medal HMP w 10. starcie w imprezie tej rangi.

Wśród panów na dystansie 60 m najszybszy z najlepszym wynikiem w sezonie - 6,54 - był Wdowik.

- Celuję w finał halowych mistrzostw świata i wiem, że stać mnie na poprawienie rekordu Polski Marian Woronina. Już było blisko. Stawka na świecie jest bardzo wyrównana, więc będzie decydować dyspozycja dnia - podkreślił mistrz.

Swoją dominację w sprincie płotkarskim udowodniła Skrzyszowska. Pewnie wygrała mistrzostwa Polski czasem 7,89. W eliminacjach minimum na HMS wypełniła Alicja Sielska, która w finale była druga.

W ostatnim dniu halowych mistrzostw Polski po raz kolejny formą błysnął Jakub Szymański, który jest w tym sezonie niepokonany. Wygrał czasem 7,40, który jest jego drugim

najlepszym w karierze po rekordzie Polski 7,39 z ubiegłego roku. Rezultat mistrza kraju jest trzecim w tym roku na świecie.

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja. Będziemy się bili o miejsca na podium za trzy tygodnie podczas mistrzostw świata - zadeklarował Szymański. Podkreślił, że nowe pokolenie polskich lekkoatletów nie boi się być najlepszymi bądź walczyć o bycie najlepszymi.

Halowe Mistrzostwa Polski były ostatnią okazją uzyskania kwalifikacji do kadry na HMS. PZLA ogłosi ją w najbliższych dniach. Globalny czempionat w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń odbędzie się w dniach 20-22 marca. ©©

Statuetka MVP trafiła do b. koszykarza Książaka Łowicz Łukasza Fafary

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Cykliczny Kielecki Nurt Basketu Amatorskiego pokonał Centralny Nurt Basketu Amatorskiego z Łodzi.

Mecz został rozegrany w hali KS Społem. Było to pierwsze tego typu wydarzenie w Łodzi - rok temu łódzka reprezentacja pokonała w Kielcach gospodarzy - informuje organizator CNBA Michał Pietrakiewicz.

Były koszykarz ŁKS Filip Tonkiel otworzył wynik celnym rzutem z „pomalowanego”. Odpowiedział Łukasz Fafara (były koszykarz Książaka Łowicz, grał w drużynie trenera Roberta Kucharka) po asyście Pawła Bacika. W przerwach między kwartami obejrzelśmy dwa występy formacji „Czarne Stopy”.

W przerwie między połowami byliśmy świadkami Di-

bella Shooting Skills, czyli rywalizacji pomiędzy trójką graczy każdego zespołu. W niej Tomasz Jaszczak, Robert Kowalski oraz Wojciech Pietrakiewicz nie dali większych szans Piotrowi Borowickiemu, Szymonowi Rzończy oraz Maciejowi Gregajtysowi.

Trzecią kwartę skutecznymi akcjami rozpoczęli Rzońca oraz dwukrotnie Bacik. Zespół CNBA przez pięć minut nie był w stanie zdobyć punktów i dopiero przełamanie zapewnił Aleksander Muszyński. Na minutę przed końcem drużyna CKNBA uciekła rywalom z Łodzi na 13 oczek.

CKNBA zrewanżowali się CNBA, a MVP spotkania został wybrany Łukasz Fafara, który zdobył najwięcej (19) punktów spośród wszystkich graczy. Wśród pokonanych najlepszym graczem zespołu wybrano Macieja Strzelczyka z drugoligowej Zimnej Zalewajki. ©©



Łukasz Fafara odebrał nagrodę od organizatorów meczu. Od prawej Michał Pietrakiewicz

Mundial bez polskich siatkarzy w Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Krakowska Tauron Arena będzie gospodarzem fazy finałowej mistrzostw świata siatkarzy we wrześniu 2027 roku.

Mistrzostwa świata odbędą się od 10 do 26 września przyszłego roku. Wezmą w nich udział 32 zespoły. Oprócz Krakowa mecze odbywać się będą w Olsztynie, Katowicach, Łodzi i Gdańsku, który w fazie grupowej gościł będzie biało-czerwonych.

W Krakowie, gdzie znajduje się największa hala w Polsce (pojemność ponad 15 tysięcy) kibiców, rozegrane zostaną dwa półfinały oraz mecz o złoty i brązowy medal.

Poinformowano także, że grudniowa ceremonia losowania odbędzie się Kopalni Soli w Wieliczce.



Tak bywało w Atlas Arenie podczas meczów siatkarzy

Prezes PZPS Sebastian Świderski nie krył, że negocjacje z władzami Krakowa zaczęły się w latem ubiegłego roku podczas Memoriału Wagnera i nie należały do łatwych.

Aby gościć fazę finałową miasto-gospodarz musi wpłacić kilka milionów złotych. W przypadku Krakowa było to możliwe tylko we współpracy

z Urzędem Marszałkowskim, który podzielił się kosztami.

Polska po raz trzeci w historii będzie gościć najlepszych siatkarzy świata. Po raz pierwszy w 2014 roku, a potem w 2022 roku. Wówczas współgospodarzem była Słowenia.

Trzy najlepsze zespoły zapewnią sobie kwalifikację do igrzysk olimpijskich. ©©

Maja Gawenda piąta w Europie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Maja Gawenda (Społem Łódź) zajęła w Erywaniu piąte miejsce w strzeleckich mistrzostwach Europy w konkurencji karabinu pneumatycznego na dystansie 10 metrów.

Przed Łódzianką w finale znalazły się Norweżka Pernille Nor-Woll, Niemka Anna Janssen, Turczynka Elif Duygu Eren oraz główna faworytka, inna Norweżka Joannette Hegg Duestad. Triumfatorką wynikiem 253,7 pkt ustanowiła rekord Europy senierek i junierek.

Lokaty pozostałych Polek: 9. Julia Piotrowska (Śląsk Wrocław), 48. Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra, 52. Julia Mikołowska (Zawisza Bydgoszcz) i 55. Karolina Romańczyk (Śląsk Wrocław). Wśród mężczyzn w tej samej konkurencji złoty medal zdobył

Włoch Danilo Dennis Sollazzo, wyprzedzając Szweda Victora Lindgrena oraz Norwega Ole Martina Halvorsena.

Polacy sklasyfikowani zostali wśród 77 startujących na dalszych miejscach. Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) był 37., Maciej Ogórek (Śląsk Wrocław) - 54., natomiast Maciej

Kowalewicz (Gwardia Olsztyn) zajął 62. lokatę.

Jak dotychczas biało-czerwoni zdobyli w stolicy Armenii jeden srebrny medal - Łukasz Czapla (Petarda Kraków) był drugi w ruchomej tarczy na 10 metrów.

ME w Erywaniu zakończyły się we wtorek. ©©



Mariusz Radzikowski, Maja Gawenda, Maksymilian Garbień

SPORT

www.sportowy24.pl

Po blamażu w Katowicach. Co mówi trener Widzewa zapytany o swoją przyszłość

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Widzewa przegrali z GKS Katowice po karnych w ćwierćfinale Pucharu Polski. Dramat.

- To trudny moment, ale jestem dumny z zespołu, z jakości, jaką zaprezentował, potencjału, jaki w nim drzemie. Karne to loteria, niewykorzystanie „jedenastki” to część futbolu. Pokazaliśmy dziś, że jesteśmy drużyną. Jestem oczywiście rozczarowany. Rezultat jest niesatysfakcjonujący. To, co pokazaliśmy było niewystarczające - dodał.

Przyznał, że w końcówce dogrywki „piłkę meczową” miał Fran Alvarez, który spudłował z kilku metrów.

- Daliśmy dziś z siebie wszystko. Stworzyliśmy więcej sytuacji podbramkowych, a mimo to nie udało się wygrać. Drużyna wie, że zagrała dobrze, że „rośnie”, rozwija się. Kiedy się tworzy okazje, a rywal strzela gola w pierwszej swojej sytuacji, to podcina skrzydła. Graliśmy dobrze, zmieniliśmy system, ale nie awansowaliśmy do półfinału. Teraz musimy się skupić na walce o każdy punkt w lidze - wyjaśnił.

Zauważył, że pytanie o jego przyszłość na stanowisku trenera Widzewa należy skierować do zarządu klubu.

Jovicević prowadził drużynę w 14 spotkaniach, notując średnią 1,13 punktu na mecz. Łodzianie pod dowództwem Chorwata wygrali pięć meczów, dwa razy zremisowali i siedem razy przegrali.

Albańczyk Juljan Shehu dla widzew.com: Jest teraz bardzo ciężko, jesteśmy zawiedzeni odpadnięciem z Pucharu, bo był to nasz główny cel na ten sezon. Na początku chciałbym przeprosić wszystkich naszych kibiców, którzy wspierali nas tej pucharowej podróży. Odpadliśmy, ale nie oznacza to, że mamy się teraz poddać, bo każdy wie, że nie jesteśmy w dobrej sytuacji w lidze. Wiem, że to był mecz pucharowy, nikt nie spodziewał się takiego zakończenia. Szczęście to często wymówka. „Nie mamy szczęścia” - to nie chodzi o brak szczęścia, powinniśmy być bardziej skoncentrowani w polu karnym przeciwnika. Mieliśmy dużo strzałów i szans na zdobycie bramki. Musimy wykorzystywać okazje, które mamy i wtedy jest łatwiej. Myślę, że musimy skupić więcej uwagi na wykończeniu.

W sobotę o 20.15 Widzew zagra w Łodzi z mistrzem Polski i współliderem PKO Ekstraklasy Lechem Poznań. Jak być optymistą?

Peter Therkildsen rozwiązał kontrakt z Widzewem za porozumieniem stron.



Trener Igor Jovicević pięknie prezentuje się z herbem Widzewa na piersi, ale sukcesów nie osiąga

ILE DOSTALI AGENCI ZA TRANSFERY DO WIDZEWA?

Polski agent sportowy Mariusz Piekarski zainkasował 400 tys. euro w związku z finalizacją transferu Oskara Pietuszewskiego z Jagiellonii Białostok do FC Porto - przekazał we wtorek portugalski klub. Z informacji kierownictwa FC Porto wynika, że wypłata dla Piekarskiego była największą w tym klubie podczas zimowego okna transferowego. Ile dostali agenci od Widzewa? **DK**



FOT. PAP/ART SERVICE

KONTUZJA BEDNARKA
Złe wieści dla reprezentacji Obrońca FC Porto Jan Bednarek w półfinale piłkarskiego Pucharu Portugalii ze Sportingiem Lizbona (0:1) doznał kontuzji żebra, która może go wykluczyć z gry na pewien czas. **DK**

Nawet karnych Widzew nie umie strzelać. Bronić też nie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarze GKS Katowice zostali pierwszym półfinalistami rozgrywek o Puchar Polski. W spotkaniu 1/4 finału pokonali u siebie Widzew Łódź w rzutach karnych 4-2.

W regulaminowym czasie i po dogrywce był remis 1:1.

Trener Igor Jovicević zmienił skład i ustawił drużynę tak, jak sugerował dawno temu piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński - trójką obrońców i dwoma zawodnikami wahadłowymi.

Widzew rozpoczął spotkanie bardzo ofensywnie i szybko okazje do wykazania się miał bramkarz rywala. Rafał Strączek obronił strzał głową Samuela Kozłowsky'ego z bliska oraz uderzenia Andiego Zeqiriego i Juljana Shehu z pola karnego.

Prowadzenie zdobył zespół trenera Rafała Górkę. W 28. minucie do prostopadłego podania Alana Czerwińskiego dopadł tuż przed bramką Lukas Klemenz i nie dał szans Bartłomiejowi Dragowskiemu.

Kibice Widzewa, którzy w licznej grupie zasiedli na trybunach, zachęcali swoich piłkarzy do natarcia i podopieczni trenera Igora Jovicevica „przycisnęli” rywali. Bez skutku. Za to w doliczonym czasie kontrę Katowiczom mógł zakończyć trafieniem Ilia Szkurin. Nie



FOT. PAP/ART SERVICE

Za późno na tzy. Mariusz Fornalczyk załamany po zakończonym spotkaniu ćwierćfinału Pucharu Polski. Widzew został wyrzucony za burtę przez Katowice

zdołał jednak pokonać łódzkiego golkipera w sytuacji jeden na jeden.

Atak przyjezdnych trwał także po przerwie. Przed bramką Katowiczów było groźnie. Tuż nad poprzeczką z bliska posłał piłkę głową Emil Kornvig, a chwilę później Łodzianie wyrównali. Sprytnie rozegrali rzut wolny, z lewej strony boiska wzdłuż bramki zagrał Samuel Kozłowsky, a akcję „zamknął” Andi Zeqiri.

Konieczna była dogrywka. W ostatniej akcji ogromną szansę dla Łodzian zmarnował Fran Alvarez. Po podaniu Mariusza Fornalczyka spudłował z pięciu metrów. O awansie rozstrzygał konkurs rzutów kar-

nych. Egzekwowano je na bramkę, za którą siedzieli kibice Widzewa. Nie pomogło to gościom. Katowiczanie egzekwowali „jedenastki” bezbłędnie. Bartłomiej Dragowski żadnej nie obronił. Rafał Strączek obronił strzał Frana Alvareza, a Mariusz Fornalczyk uderzył nad poprzeczką. ©©

Ćwierćfinał piłkarskiego Pucharu Polski:

GKS Katowice - Widzew Łódź 4-2 po rzutach karnych (1:1, 1:1, 1:0). Awans: GKS.

Bramki: 1-0 Lukas Klemenz (28), 1:1 Andi Zeqiri (53).
Karne: 1-0 Arkadiusz Jędrzych, 1-0 Fran Alvarez (obroniony), 2-0 Bartosz Nowak, 2-1 Emil Kornvig, 3-1 Damian Rasak, 3-2 Christopher Cheng, 4-2 Sebastian Milewski, 4-2 Mariusz Fornalczyk (nad bramką).

Żółte kartki: GKS - Lukas Klemenz, Mateusz Kowalczyk; Widzew - Sebastian Bergier, Stelios Andreou, Juljan Shehu.

Sędzia: Wojciech Myć (Włodawa). Widzów: 7945.
GKS: Rafał Strączek - Alan Czerwiński (106. Marten Kuusk), Arkadiusz Jędrzych, Lukas Klemenz - Marcin Wasielewski, Damian Rasak, Mateusz Kowalczyk (84. Sebastian Milewski), Borja Galan (84. Erik Jirka) - Eman Marković (53. Marcel Wędrzychowski), Ilia Szkurin (84. Mateusz Wdowiak), Bartosz Nowak. Trener: Rafał Górkę.

Widzew: Bartłomiej Dragowski - Stelios Andreou, Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi - Marcel Krajewski (90+1. Carlos Issac), Emil Kornvig, Lukas Lerager (90+1. Lindon Selahi), Juljan Shehu, Samuel Kozłowsky (106. Christopher Cheng) - Andi Zeqiri (84. Fran Alvarez), Sebastian Bergier (113. Mariusz Fornalczyk). Trener: Igor Jovicević.

Cristiano Ronaldo opuścił saudyjską stolicę

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Słynny portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo opuścił Arabię Saudyjską. Całkowicie nas taka decyzja nie dziwi.

Taką decyzję piłkarz podjął w związku z zapoczątkowanym w sobotę atakiem wojsk USA i Izraela na Iran, twierdzą portugalskie media, przypominając, że operacja militarna „Epicka Furia” doprowadziła do eskalacji konfliktu na Bli-

skim Wschodzie. 41-letni zawodnik Al-Nassr, jak przekazał portugalski portal „Sapo”, miał wylądować prywatnym samolotem nad ranem we wtorek w Madrycie, dokąd dotarł z Rijadu, stolicy Arabii Saudyjskiej.

- Portugalski gwiazdor Cristiano Ronaldo opuścił saudyjską stolicę w czasie bombardowań Iranu - przekazał „Sapo”, przypominając, że w mieście tym mieszkał z partnerką Georginą Rodriguez oraz pięcioro dzieci.

Według ustaleń dziennikarzy należącej do Ronaldo samo-

lot Bombardier Global Express 6500 opuścił Rijad w poniedziałek wieczorem, lecąc do Hiszpanii nad terytorium Egiptu i Morzem Śródziemnym.

Komentatorzy lizbońskiego dziennika „Diario de Noticias” oraz CNN Brasil przypominają, że Ronaldo, który mieszkał w Madrycie w latach 2009-2018, bronił tam barw Realu. Odnosząc, że piłkarz ma w hiszpańskiej stolicy nie tylko szerokie grono znajomych, ale też nieruchomości oraz inwestycje.

Najbliższa kolejka ligowa w Arabii Saudyjskiej zaplanowana jest na 5-7 marca. Ronaldo nie był brany pod uwagę do gry przez sztab szkoleniowy Al-Nassr z powodu kontuzji.

W sobotę siły USA i Izraela przypuściły atak na Iran, który odpowiedział uderzeniami na amerykańskie bazy na Bliskim Wschodzie, a także na placówki dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych w regionie. We wtorek rano Iran ostrzelał dromami ambasadę USA w Rijadzie.

©©